

PARAFIALNY

# APOSTOŁ

PARAFIA ŚW. APOSTOŁÓW JANA I PAWŁA

ISSN 2300-0201



Warszawa (Goclaw) Czerwiec 2022 Nr 2 (97)



**KOMUNIA ŚW. CIĘ OCZYŚCI,  
KOMUNIA ŚW. CIĘ UMOCNI**

*(Błogosławiony Honorat Koźmiński)*

Źródło foto: [www.facebook.com/janaipawla](https://www.facebook.com/janaipawla)

# Nasze świadectwo wiary

## Procesja w Boże Ciało



**16 czerwca** pójdziemy za Chrystusem ulicami naszego osiedla, demonstrując siłę naszej wiary.

W tym roku uczestnictwo w tym modlitewnym pochodzie ma szczególne znaczenie. Będzie ono nie tylko świadectwem otwartego, publicznego przyznania się do wiary, przywiązania do Świętego Kościoła Katolickiego, lecz dobitną, mocną odpowiedzią na gwałtowne ataki na chrześcijaństwo, na Kościół, na jego wiernych i pasterzy.

Naszym udziałem w procesji powiemy Jezusowi, tak jak Piotr Apostoł, Kocham Ciebie.

**Powiemy Jezusowi TAK.**

**Natomiast przeciwnikom Kościoła**, tym, którzy zaplanowali jego zniszczenie, którzy żądają usunięcia wiary i wartości chrześcijańskich życia społecznego **powiemy NIE.**

\*\*\*

**W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, procesja Bożego Ciała przejdzie ulicami naszej parafii: Kapelanów Armii Krajowej, Nowaka- Jeziorańskiego, Kardynała Kakowskiego, Międzyborską, Poligonową. Procesja wyruszy z naszego kościoła około godziny 10.45**



*Źródło foto: /www.facebook.com/janaipawla/*

# Święty Jan Paweł II do dzieci pierwszokomunijnych

„Drogie dzieci, dzisiaj przychodzi do was Papież, aby i wam powiedzieć w imieniu Pana Jezusa, że On was kocha. Zapewne wiele razy wasi księża katecheci i siostry katechetki mówili wam o tym. Chcę jednak jeszcze raz to powtórzyć, abyście tę radosną nowinę zapamiętały na całe życie. Pan Jezus was kocha! Pan Jezus was kocha! Powtórzcie: Pan Jezus nas kocha!

Nie tak dawno mogliście się o tym przekonać w sposób szczególny. Oto po raz pierwszy Pan Jezus przyszedł do waszych serc. Przyjęłyście Go pod postacią chleba w pierwszej Komunii świętej.

Kto bowiem kocha, jest gotów oddać ukochanej osobie wszystko, co ma najcenniejszego. Pan Jezus na tym świecie miał niewiele rzeczy, które mógłby ofiarować Apostołom. Jednak dał im coś największego - dał im samego siebie. Odtąd, przyjmując ten najświętszy Pokarm, mogli być stale z Panem Jezusem. On sam mieszkał w ich sercach i napełniał je świętością. **Oto, co znaczy, że Pan Jezus przyszedł do waszych serc. On jest w was, Jego miłość was napełnia i sprawia, że stajecie się coraz bardziej podobne do Niego, coraz bardziej święte.**

To jest wielka łaska, ale też wielkie zadanie. Aby Pan Jezus mógł w nas zamieszkać, musimy starać się, by nasze wnętrza było zawsze dla Niego otwarte. Wasze zadanie jest więc następujące:

**zawsze kochać Pana Jezusa,**

**mieć dobre i czyste serce,**

**jak najczęściej zapraszać, aby On przez Komunię świętą w was zamieszkał,**

**nigdy nie czyńcie tego, co jest złe.**

To czasem może być trudne. Pamiętajcie jednak, że Pan Jezus was kocha i pragnie, abyście i wy kochały Go ze wszystkich sił. Raz jeszcze obejmuję sercem dzieci tu obecne i wszystkie dzieci w naszym kraju, szczególnie te, które niosą ciężar cierpienia i opuszczenia”.

*(Słowa skierowane do dzieci pierwszokomunijnych w czasie pielgrzymki do Polski w 1997 roku)*

\*\*\*

„Drodzy przyjaciele, niezapomnianym spotkaniem z Panem Jezusem jest bez wątpienia Pierwsza Komunia Święta, dzień, który wspomina się jako jeden z najpiękniejszych w życiu. Eucharystia, ustanowiona przez Chrystusa w przeddzień Jego Męki, podczas Ostatniej Wieczerzy, jest Sakramentem Nowego Przymierza, jest największym z Sakramentów. W tym Sakramencie Pan Jezus pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem naszych dusz. Dzieci po raz pierwszy przyjmują ten Sakrament uroczystie — właśnie w dniu Pierwszej Komunii Świętej — ażeby potem móc Go przyjmować jak najczęściej i w ten sposób pozostawać w zażyłej przyjaźni z Panem Jezusem.

Dzień Pierwszej Komunii Świętej jest też wielką uroczystością w parafii. **Mam jeszcze w pamięci ten dzień, kiedy w gronie moich rówieśników i rówieśnic przyjmowałem po raz pierwszy Eucharystię w moim parafialnym kościele. Ażeby to wielkie wydarzenie nie zostało zapomniane, utrwała się je zazwyczaj na fotografiach rodzinnych. Towarzyszą one na ogół człowiekowi przez całe życie. Po latach, kiedy przegląda się te fotografie, odżywa wspomnienie tamtych dni, powraca się do tej czystości i radości, jakich doświadczyło się w spotkaniu z Jezusem, który z miłości stał się Odkupicielem człowieka”.**

*(Z listu napisanego w 1994 roku przez Jana Pawła II do dzieci opatrzonego tytułem „Za kilka dni”)*



*Źródło tekstu i foto: Deon.pl; (Wyróżnienia – redakcja)*

# Pierwsza Komunia Święta w roku 2022

Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytwarzajcie w miłości mojej!  
Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej,  
tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.

**To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna**

*(J 15, 9-17)*



**R**adość, o której mówi Ewaglista, radość kaptanów, rodziców, dzieci i katechetów była wielka. W dwie majowe soboty, skąpane w wiosennym słońcu, ponad 200 dzieci naszej parafii spotkały się w całej pełni z Chrystusem przyjmując Go do swoich serc w Pierwszej Komunii Świętej. Powiedziały Chrystusowi „TAK” Atmosferę radoznego święta czuło się już w momencie zbliżania się do naszej świątyni. Jasna, też jak by odświętnie przybrana w słoneczne refleksy, wypełniona była przez rzeszę odświętnie ubranych mam i tatusiów, rodziców chrzestnych, babć i dziadków, a wszyscy oni wpatrywali się z trudem powstrzymywanym rozczuleniem na dzieci przyobleczone w biel pierwszokomunijnych sukienek i komeżek. Panie katechetki troskliwie porządkowały szeregi, w które ustawiały się dziewczynki i chłopców, by za chwilę wejść w bramę świątyni i stanąć przed obliczem swojego Największego Przyjaciela – Jezusa Chrystusa.

**Z**awsze, kiedy tak patrzymy w tak doniosłym momencie na swoje dzieci i wnuki, widzimy jednocześnie siebie na swojej Pierwszej Komunii, usiłując przywołać tamte uczucia i doznania. Musiały być one silne, przenikające całe nasze dziecięce jestestwa, skoro utwały one w naszej pamięci obraz niezatarty, tak wyraźny i plastyczny, jak by to było wczoraj.

Ten dzień pierwszego bezpośredniego zjednoczenia się Chrystusem pozostaje w naszym życiu jako dzień jedyny, niepowtarzalny, tak jak dzień narodzin. Wszystkie inne można powtórzyć mniej lub bardziej podobnie, powielić, nawet nieco poprawić i ulepszyć. Natomiast dzień Pierwszej Komunii jest jeden. Tak utrwalona w pamięci Pierwsza Komunia utwierdza nas w przekonaniu, że niezależnie od tego, co gadają osoby dostrzegające tylko powierzchnię chrześcijańskiej wiary, Pierwsza Komunia pozostawi w sercach naszych pociech rys decydujący o całym ich duchowym życiu. Upominki i podarki, nieraz zbyt niepotrzebnie wyszukane i drogie, sprawią uciechę na jakiś czas, później opatrzą się, zepsują



i będą leżeć w kącie zapomnienia. Pozostanie natomiast przyjęty do serca Chrystus oraz poświęcona przez kapłana pamiątka z Pierwszej Komunii, którą niejeden z nas przechowuje jak relikwię, przewozi troskliwie podczas przeprowadzek, odkurza i stawia lub umieszcza w miejscu godnym.



**K**siądz Proboszcz, który przewodniczył liturgii Mszy Świętej i całej uroczystości, też był niezwykle poruszony. A wydawać by się mogło, że przy jego wielkim doświadczeniu poprowadzi obrzędy ze spokojną pewnością profesjonalisty, który wie, że uroczystość musi się udać. Profesjonalizm, jak zwykle, widać było w każdym słowie i geście, uroczystość udana była nad wyraz, a jednak i on nie mógł oprzeć się wzruszeniu, i było to widać. I w tym był razem z naszymi uczuciami.

Ksiądz Proboszcz, mówiąc o głębokim sensie Pierwszej Komunii dał wyraz niewzruszonemu przekonaniu, iż praca rodziców, matek i ojców chrzestnych, księży i katechetów włożona w religijne wychowanie dzieci, przyniesie plon w postaci trwałej jedności młodego pokolenia z Chrystusowym Kościołem. Jedność tę można osiągnąć czerpiąc siłę i moc duchową z sakramentów świętych, szczególnie z sakramentu pokuty i pojednania – tego wielkiego daru, jaki daje nam Chrystus. Sięganie do tego źródła życia i świętości jest szczególnie ważne w czasach obecnych, kiedy wychowanie dzieci jest coraz trudniejsze, kiedy bezpardonowy atak środowisk liberalno-lewicowych na Kościół, rodzinę, tradycyjne wartości duchowe, stanowiące fundament naszego społeczeństwa, zmierza do narzucenia młodzieży takiej wizji świata, w którym nowoczesność

i postęp będą oznaczały pogardę dla wiary w Boga, szarganie świętości, przyzwolenie na zabijanie nienarodzonych dzieci oraz ludzi starych. Dlatego dzisiaj tak ważna jest troska wszystkich ludzi dobrej woli, rodziców, szkoły, kościoła jako wspólnoty wiernych, o pielęgnowanie tych cnót i wartości, które pozwolą przejść bezpiecznie dzieciom i młodzieży przez życie. W tej trudnej pracy zwracamy się o wstawiennictwo i pomoc Świętego Jana Pawła II, patronującego naszej świątyni, korzystajmy z Jego bezcennych wskazań i nauk. Przypomnijmy sobie Jego spotkania z młodzieżą odkrywającą w rozmowie z Janem Pawłem II właściwy sens życia.

Podziękowania, które przekazał ksiądz Proboszcz wszystkim zaangażowanym w przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii, stają się dla nas dorosłych zobowiązaniem do dawania na każdym kroku, każdego dnia świadectwa żywej, codziennej wiary, do wspólnej z dziećmi modlitwy, do



ustawicznego zapraszania Jezusa do naszych serc. W tym roku dzieci były przygotowywane do Pierwszej Komunii świętej przez Panie katechetki: **Izabelę Szymańską, Joannę Kądziele, Jolantę Demidziuk, Aleksandrę Matysik oraz Joannę Szczepaniak.** Pieczę duszpasterską oraz organizacyjną sprawował ksiądz **Artur Więsik.**

**Módlmy się w ich intencji, by zawsze, przez całe swoje życie mówiły Bogu TAK, w szczęściu i nieszczęściu, w radościach i smutkach, w momencie sukcesów i porażek, Zawsze TAK.**

*Ryszard Wachowicz  
Foto: Marek Marchewka*

# BEZ EUCHARYSTII NIE MA ŚWIĘTYCH

Najświętsza Eucharystia od początku jest w centrum życia Kościoła i jego dzieci. Nie ma chrześcijanina bez Eucharystii. Historia Kościoła nie zna świętych, którzy by nie postawili Eucharystii ponad wszystko w swoim duchowym życiu. To wyłącznie dzięki jej Boskiej mocy niezliczeni święci dokonywali rzeczy niezwykłych, a nawet heroicznych podtrzymując Kościół w wiecznej młodości. Przypomnijmy choćby tylko niektórych ze świętych, byśmy bardziej wzrastali w umiłowaniu eucharystii i uczynili ją częstszym, a nawet codziennym głównym duchowym pokarmem.

## Błogosławiony Honorat Koźmiński (1829-1916)

Ojciec Honorat franciszkanin-kapucyn pozostał w pamięci pokoleń jako niezwykle Boży mocarz oddany bez reszty Kościołowi, Ojczyźnie i Narodowi. Wiemy, że niezwykle żarliwa i tak owocna posługa ojca Honorata w czasie zaborów miała swoje źródło w umiłowaniu i celebrowaniu Eucharystii. Z jego wypowiedzi na temat Najświętszego Sakramentu można sporządzić obszerną antologię. W jednym z kazań mówił: „**Ze wszystkich skarbów, jakie Kościół święty posiada, największy jest bez wątpienia Najświętszy Sakrament, w którym przebywa nieustannie ukryty Ten, który jest szczęściem całego nieba**”.

Współbracia i świadkowie życia ojca Honorata po wielokroć zaświadczały o poruszającej ich serca czci dla Najświętszego Sakramentu, przed którym świątobliwy zakonnik trwał na wielogodzinnych adoracjach. Jako spowiednik często też zadawał penitentom adorację za pokutę. Zaś założonym przez siebie członkom zgromadzeń zakonnych w regułach nakazywał obowiązkową codzienną adorację utajonego w Hostii Zbawiciela. Swoim duchowym córkom i synom ojciec Honorat w płomiennych pouczeniach po wielokroć ukazywał moc i siłę eucharystii: „**Komunia św. cię oczyści, Komunia św. cię umocni, Komunia św. cię ustrzeże od upadku... Komunia św. rozbudzi w sercu wszystkie najświętsze uczucia. Przyjmować Komunię św., to kłaść ogień w swoje serce, który sam jeden dokona dzieła n a w r ó c e n i a i uświęcenia,**

wypali namiętności, ogrzeje ozięble nasze serca i zapali je miłością, napelni wzdardą świata i jego marnością, uczyni człowieka światowego świętym. Komunia św. jest cudem nad cudami, żywą pamiątką wszystkich tajemnic wiary, cudem niepojętej miłości, dlatego zasługuje na najwyższe uczczenie”.

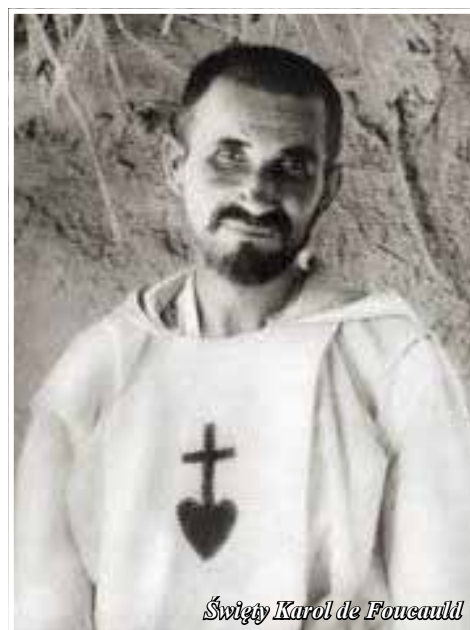
Fascynację Ojca Honorata darem Eucharystii, jej mocą i siłą poniósł dalej współczesnemu światu Jan Paweł II Wielki. W encyklice o eucharystii („Ecclesia de eucharystia” z 2003 r.) z łatwością dostrzeżemy inspiracje zaczerpnięte od bł. Honorata.

## Święty Karol de Foucauld (1858-1916)

O świętym Karolu de Foucauld mówi się, że dla ludzi poszukujących w XX wieku Boga stał się latarnią, która do Niego prowadzi. Dopiero w wieku 43 lat – po wielu poszukiwaniach (przez dłuższy czas był u trapistów, a później jako pustelnik-ogrodnik u klarysek w Nazarecie) – został księdzem w 1901 roku. Przez 15 lat swojej kapłańskiej posługi odcisnął niezwykle głębokie piętno na XX-wiecznej inteligencji, zwłaszcza francuskiej. Foucauld - człowiek głęboko wykształcony, autor m. in. pierwszej geografii Maroka. Po latach błądzenia odbył spowiedź u słynnego paryskiego księdza Henryka Huvelin`a i w wieku 30 lat przyjął - jak mówił - „drugą pierwszą komunię świętą”, to jest. po 16 latach od pierwszej. Odtąd - przez pozostałe 30 lat – karmił się codzienną Eucharystią i wielogodzinnymi adoracjami Najświętszego Sakramentu. „Jedna msza św. i przyjęcie Eucharystii – pisał - przynosi



Pomnik bł.H. Koźmińskiego  
w Nowym Mieście n. Pilicą



Święty Karol de Foucauld

Bogu więcej chwały niż męczeństwo wszystkich ludzi złączone z chwałą oddawaną przez wszystkich świętych”. Ostatnie 11 lat życia de Foucauld spędził wśród Tuaregów w Algierii, gdzie osiadł w zbudowanej przez siebie pustelni, najpierw w Tamanrasset, a później Assekrem w górach na wysokości 2700 metrów, by żyć wśród najuboższych pasterzy. W tym czasie stworzył słownik tuaresko-francuski oraz przetłumaczył na ten język ewangelie. W czasie plemiennych walk został zastrzelony, gdy niósł choremu Najświętszy Sakrament.

### Święta Tereska od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza (1873-1897)

**M**ała święta Tereska jest dla nas niedoścignionym wzorem umiłowania, przeżywania i czci dla Najświętszej Eucharystii. Święta ta nie miała innych pragnień



Święta Tereska od Dzieciątka Jezus

tylko jedno: codziennie przyjmować i adorować Eucharystię. Najwięcej o jej umiłowaniu dowiadujemy się z czwartego rozdziału „Dziejów duszy” zatytułowanego: „W promieniach Eucharystii”. Będąc już w karmelitańskim klasztorze św. Tereska wyznała, że chciałaby być kapłanem, aby móc być bliżej Chrystusa. „Z jaką miłością, o Jezu! – zapisała - piastowałabym Cię w mych rękach w chwili, gdy na moje słowo zstępowałbyś z nieba!... z jaką miłością dawałabym Cię duszom!...”. W pokorze jednak, wpatrzona była



Bazylika Świętej Teresy w Lisieux

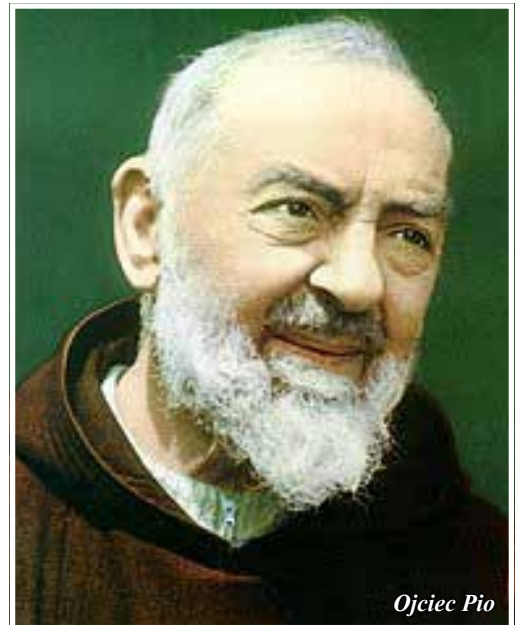
w ideał św. Franciszka z Asyżu, który przecież świadomie nie przyjął, uważając się za niegodnego, świeceń kapłańskich. Na jego wzór wypełniała swe powołanie wśród najgorszych posług, wierząc, że zleca je sam Bóg. Największą radością dla Tereski było przygotowanie paramentów do celebracji mszy św. „Czułam się niezmiernie szczęśliwa – zapisała - mając możliwość dotykania świętych naczyń. Miałam świadomość, że powinnam zwiększyć swoją gorliwość, i często przychodziły mi na myśl słowa, skierowane do pewnego świętego diakona: «Świętym bądź, ty, który dotykasz naczyń Pańskich»”

### Święty Ojciec Pio

(Francesco Forgione 1887-1968)

**S**łynne jest zdanie o Pio: „Na świecie mogłoby nie świecić słońce, nigdy jednak nie może zabraknąć Eucharystii”. Sprawowanie mszy świętej przez o. Pio nie ma analogii w znanej nam historii Kościoła. On jak nikt przed nim – podczas celebracji Eucharystii – ukazywał

w swym ciele cierpiącego i konającego na krzyżu Zbawiciela. „Gdy jestem przy ołtarzu – mówił o. Pio – mam wrażenie, że chyba się skończy. Czuję jak mnie pochłania i pali jakiś ogień. Nie mogę tego opisać”.



Ojciec Pio

Msze św. odprawiał na ogół przez dwie - trzy godziny. W wypełnionym po brzegi ludźmi starym kościele Matki Bożej Łaskawej panowała absolutna cisza. Kilkuset pielgrzymów mogło z bliska przyglądać się, jak Ojciec Pio modlił się w skupieniu, jak czasami chwyta się za skronie pragnąc złagodzić ból głowy, czy jak mówiono: zwolnić ucisk cierniowej korony. Wielu mówiło potem: wyglądał jak Pan Jezus. Nic dziwnego, że wśród uczestników tych mszy św. było tysiące głębokich nawróceń. W jednej z nich uczestniczył tak niezwykle zasłużony i kochany przez nas o. Jerzy Tomziński, wówczas (21 września 1962) generał paulinów. Oto jego słowa: „Ojciec Pio zachowywał się tak, jakby widział Chrystusa. Oparł się na ołtarzu, ręce położył tak, jakby obejmował krzyż, i patrzył na Hostię. On widział Pana Jezusa, że cierpi, że umiera. Widział Go w Hostii - to się ujawnia-

ło w jego twarzy. To było coś nieprawdopodobnego... Nie widziałem kapłana celebrującego, ale Mękę Pana Jezusa”.

„Odprawiając mszę św. – mówił o. Pio - nie odczuwam zmęczenia, ponieważ nie stoję na nogach, lecz wiszę na krzyżu razem z Jezusem, jako Jego pomocnik w wielkim dziele zbawienia. To Pan tak sprawił, nie z powodu jakichś moich zasług, ale wyłącznie ze swojej najwyższej dobroci”.

**W**czasach, gdy ciągle nam się spieszy, a wielu wiernych spóźnia się na Eucharystię, a bywa, że i spoziera na zegarek wyczekując końca warto skonfrontować się z o. Pio. Święty Stygmatyk bardzo długo przygotowywał się do mszy św. Często jego modlitwa przed mszą św. trwała nawet dwie godziny. Słynne jest jego powiedzenie: „Nigdy nie ma dość czasu, aby dobrze przygotować się do mszy św”. Także po zakończeniu mszy św. klęczał długo w zakrystii, a potem szedł na długie modlitwy na swoje miejsce na chórze. Wgląd w stan duszy o. Pio po sprawowaniu Eucharystii Eukazuje nam notka z listu świętego (18 kwietnia 1912 r.) do ojca Augustyna: „Po Mszy św. zostałem z Jezusem na dziękczynieniu. Jakaż to była niebiańska rozmowa! Serce Jezusa i moje złączyły się w jedno. Były już nie dwa serca, ale tylko jedno. Moje serce znikło jak kropelka wchłonięta przez ocean”.

### **Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński (1904-1974)**

**N**ie ma świętej Eucharystii bez kapłanów. To swoim uczniom Pan Jezus powiedział: „czyńcie to na moją pamiątkę”. Spośród tych, którzy żyli mocą Eucharystii przypomnijmy bł. ks. Władysława Bukowińskiego. Przez dziesiątki lat „domokrążca z Karagandy”, jak obraźliwie nazywali go komuniści, przemierzał Azję Środkową, a zwłaszcza Kazachstan, by nieść Komunię świętą tęskniącym za nią często przez całe lata. Za swoją kapłańską posługę był wielokrotnie aresztowany i więziony. Na trzy lata został zesłany do łagrów. Szczęśliwie był to łagier tzw. religiozników, czyli prześlado-



*ks. Władysław Bukowiński po aresztowaniu przez NKWD*

wanych za wyznawanie wiary, dzięki czemu – wbrew zamiarom prześladowców – więźniowie przez posługę kapłana przetrwali głód, zimno i nieustanne poniżanie swojej ludzkiej godności. Chruszczow w swoim programie demonicznej ateizacji założył sobie, że po 1970 roku nie będzie w jego imperium ani jednego wierzącego. Ks. Bukowiński po wyjściu z łagru – jak zapisano: „Żył więcej niż skromnie, pracując jako stróż lub palacz w kotłowni, mieszkając kątem u życzliwych ludzi. Służył przy tym wszystkim, którzy jego posługi potrzebowali. Polakom wygnanym z Podola i Wołynia, Niemcom wyrwanym znad Wołgi, gdzie mieszkali od kilku stuleci, Białorusinom, Litwinom i Ukraińcom, deportowanym z miejsc ojczystych w kazachstańskie stepy lub syberyjski bezkres”. Dzięki posłudze ks. Bukowińskiego i innych kapłanów na całym obszarze imperium „zła” wiara się ostała, przetrwała i rozkwita dziś – często jeszcze wśród przeciwności – blaskiem wiecznej prawdy.

**D**rogi Boże nie są drogami ludzkimi. Któż mógł przypuszczać, że wędrujący wśród posiołków Syberii ksiądz w kufajce i walonkach swoją wierną i cierpliwą posługą kapłańską przyczyni się do ocalenia wiary na nieludzkiej ziemi. Odprawiając mszę św. przy zamkniętych okiennicach, często po całonocnych spowiedziach, kładł duchowe fundamenty pod dzisiejszą katedrę Matki Bożej Fatimskiej, Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie, w której spoczywają jego święte relikwie.

**Jaka jest tajemnica tak niezwykle i ofiarnego życia ks. Bukowińskiego? On sam na to pytanie odpowiadał. Jego siłą i mocą – i to wśród wszystkich przeciwności – była zawsze Eucharystia. Dlatego tak ofiarnie roznosił ją po bezkresach byłego ZSRR.** Przez wstawiennictwo bł. ks. Władysława Bukowińskiego, który chciał cierpieć dla Chrystusa prośmy za naszych kapłanów, by mieli jego ducha odwagi, poświęcenia i oddania sprawom Bożym.

### **Święta Joanna Beretta Molla (1922-1962)**

**B**yla dziesiątym dzieckiem małżonków Marii i Alberta Berettów z Magenty w Lombardii. Rodzina i ósemka dzieci (dwoje zmarło w niemowlęctwie) zaczęła dzień od udziału we mszy świętej, a kończyła wspólnym wieczornym różańcem. Całe rodzeństwo (dwóch kapłanów, czterech lekarzy, jedna zakonnica i jedna farmaceutka) zwieńczyło studia doktoratami. Najmłodsza Joanna – chirurg i pediatra ukończyła studia już po śmierci rodziców, którzy w odstępie kilku miesięcy zmarli w 1942 roku, gdy miała 20 lat. Po ślubie z Piotrem Mollą w 1955 roku stworzyła rodzinę na wzór tej, z której sama wyszła. Głównym punktem dnia codziennego była Eucharystia. Beretta – dodajmy – przystąpiła do pierwszej Komunii św. mając

zaledwie pięć i pół roku. Przez całe życie nie zaniebalała codziennej Komunii św. Podczas ciąży z ostatnim czwartym dzieckiem stwierdzono u niej złośliwy nowotwór macicy. W Wielką Sobotę 21 kwietnia 1962 roku urodziła szczęśliwie córkę Joannę, a tydzień póź-



Św. Joanna Beretta Molla

niej w Sobotę Miłosierdzia w obecności męża, dzieci i rodzeństwa odeszła do Pana. Przedtem – ze słowami: **Jezu, Kocham Cię** – ucałowała krzyż misyjny swojej siostry Wirginii i oddała Bogu ducha.

Święta żona i matka stała się patronką zagrożonych w łonach matek dzieci nienarodzonych. Ta intencja była jej bardzo bliska. Za morderców dzieci poczętych nieustannie modliła się i przyjmowała Komunię św. Często – już jako studentka medycyny - zachodziła do mediolańskiej katedry, by pod słynnym krzyżem św. Karola Boromeusza, który nosił go po mieście w czasie zarazy, modliła się za zagrożone zabójstwem dzieci w łonach matek. Do dziś – po 60 latach - o każdej porze dnia pod tym samym krzyżem można spotkać modlących się w tym samym, co ona miejscu. A ty, Drogi Czytelniku, jak ratujesz dzieci, którym grozi okrutne morderstwo?

### **Bł. Carlo Acutis (1991 – 2006)**

Zaledwie 15-letni Carlo – wielki czciciel św. Franciszka - został wyniesiony na ołtarze w Asyżu 10 października 2020 roku. Biografowie ujmują młode i krótkie życie błogosławionego w trzech słowach: Eucharystia, miłosierdzie, Internet. Carlo – niezwykle dojrzały duchowo już w dzieciństwie – przystąpił do pierwszej Komunii św. jako siedmiolatek. Stało się to na mocy egzaminu zdanego przed arcybiskupem Paschale Macchio, byłym sekretarzem papieża św. Pawła VI Montiniego. Carlo, który codziennie starał się przyjmować i adorować Eucharystię, lubił powtarzać: „Im częściej przyjmujemy Eucharystię, tym bardziej stajemy się podobni do Jezusa i już na tej ziemi mamy przedsmak raj”. Słynne zdanie młodego świętego: „Być zawsze zjednoczonym z Chrystusem, oto mój plan na życie” zacytował papież Franciszek w swojej adhortacji „Chrystus żyje” (z 25 marca 2019 r.). Dlatego starał się, by codziennie przyjmować Komunię św. Dewizą duchowego życia świętego Carla były słowa:

„Eucharystia jest moją autostradą do nieba”. Często widywano go, jak po zakończeniu mszy św. pozostawał w kościele jeszcze na kilkuminutową adorację. Mówił, że: „Stojąc przed Jezusem eucharystycznym stajemy się święci”. Wszystkich, którzy go znali Carlo, zdumiewał normalnością życia. Głęboka wiara i pobożność szły w parze z młodzieńczą radością życia. Nazywano go geniuszem Internetu, gdyż w wieku 12 lat pisał już programy internetowe o świętych Kościoła i cudach eucharystycznych. Carlo lubił morze, sporty wodne, grę w piłkę i zabawy z rówieśnikami, lecz nigdy kosztem codziennej mszy św. i różańca. Bł. Carlo Acutis to wielki znak od Boga dla opamiętania się grzesznego świata, który zdąża ku przepaści. Carlo dołączył do grona młodych świętych, jak nasz



Błogosławiony Carlo Acutis

Staś Kostka (lat 18, zm. 1568); Dominik Savio (lat 15, zm. 1857); Maria Goretti (lat 12, zm. 1902); Karolina Kózkówna (lat 16, zm. 1914); Józef Sanchez del Rio (lat 15, zm. 1928), czy Antonia Mesina (lat 16, zm. 1935). „Zabrany został spośród nieprawości, by złość nie odmieniła jego myśli, albo ułuda nie uwiodła duszy, bo urok marności przesłania dobro, a burza namiętności mąci prawy umysł” (Mdr 4, 11-12)

\*\*\*

Wspomniani wyżej święci bohaterowie naszej wiary zapisali się w historii Polski i świata wielkimi dziełami zrodzonymi z wiary karmionej Eucharystią. Nie ma lepszego sposobu na życie prawdziwie katolickie i podobające się Bogu, jak częste, a najlepiej codzienne przyjmowanie Eucharystii. Komunia św. duchowa powinna być wyjątkiem, a dziś - przez nadmierny lęk przed chorobotwórczymi wirusami - stała się dla wielu regułą. Gdy minęło już epidemiczne zagrożenie trzeba wzmocnić nasze osłabione siły duchowe. I częściej - nie tylko w niedzielę - przystępować do świętej Eucharystii. W intencji tych zwłaszcza, którzy covidowe dyspensy przeciągają w nieskończoność i poddali się zniewalającemu lękowi, który pochodzi od Złego.

ks. Jerzy Banak

Źródło foto: [stacja7.pl](http://stacja7.pl); [wikipedia.org](http://wikipedia.org); [meczennicy.pl](http://meczennicy.pl)

# Ile razy w roku można przyjmować Komunię świętą?

W dzisiejszych czasach takie pytanie może wydawać się co najmniej dziwne. Zadający je naraża się na posądzenie o brak elementarnej wiedzy na temat tego sakramentu lub prowokowanie dyskusji o sprawach oczywistych. Bo przecież każde dziecko wie (uczęszczające na lekcje religii), że Komunię można przyjmować codziennie, czyli 365 dni w roku, pod warunkiem, że nie mamy na sumieniu grzechu ciężkiego. Okazuje się jednak, że ta częstotliwość nie jest, a na pewno nie była kiedyś dawniej tak oczywista. Zaczniemy od obowiązujących przepisów kościelnych. **W Kodeksie prawa kanonicznego** czytamy - **Kan. 920, § 1. Każdy wierny po przyjęciu Najświętszej Eucharystii po raz pierwszy ma obowiązek przyjmować ją przy-**

**najmniej raz w roku. § 2. Ten nakaz powinien być wypełniony w okresie wielkanocnym, chyba że dla słusznej przyczyny wypełnia się go w innym czasie w ciągu roku.** (Konferencja Episkopatu w Polsce ustaliła okres Komunii św. wielkanocnej na czas od Środy

popielcowej do niedzieli Trójcy Świętej. Por. Uchwała nr 15/364/2014 Konferencji Episkopatu Polski z dnia 13 marca 2014 r. w sprawie zatwierdzenia IV przykazania kościelnego i promulgacji jednolitego tekstu przykazań kościelnych po ich nowelizacji wraz z wykładnią)

**N**ależy przypomnieć, że każdy katolik powinien także co najmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania (KPK, kan. Kan. 989 - **Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku szczerze wyznać swoje grzechy ciężkie.**)

**Katechizm Kościoła Katolickiego (1417) Kościół żywo poleca wiernym, by przyjmowali Komunię świętą, gdy uczestniczą w celebracji Eucharystii. Zobowiązuje ich do tego przynajmniej raz w roku.**

Z przytoczonych wyżej przepisów wynika, iż Kościół nakazuje wiernym spełnianie pewnego **minimum wymagań** w przyjmowaniu Komunii świętej. Mniej już nie można, jeżeli chce się zachować status praktykującego katolika. **Dozwala natomiast, a właściwie gorąco zachęca do przyjmowania Komunii świętej zawsze, gdy uczestniczą w Eucharystii.**

**S**ąd się wzięło owo **minimum**? Było ono reakcją na zmniejszanie się częstotliwości przyjmowania Komunii świętej w czasach herezji i odchyłeń od nauki i tradycji Kościoła. Pierwsi chrześcijanie wezwaniu Chrystusa „Bierzcie i jedzcie..., Bierzcie i pijcie” brali dosłownie, bez zmieniania, poprzez interpretacje, znaczenia słów Chrystusowych. Przyjmowali zatem Ciało



Pańskie – chleb ofiarny podczas każdej Mszy świętej. Tym zaś, którzy nie mogli uczestniczyć w liturgii łamania chleba, zanoszono Boski pokarm do domów. To w a r z y s z y ł y tym pobożnym aktom wielkie uniesienie ducha i spontaniczne wyznawanie wiary w obec-

ność Zbawiciela w tak sprawowanej i przyjmowanej Eucharystii. W wiekach późniejszych pojawiły się sekciarskie poglądy gnostyków (głoszących pozorność ludzkiego ciała Chrystusa) lub błędy doktrynalne kwestionujące rzeczywistą obecność Ciała Chrystusa w konsekrowanej hostii. Luter i jego „reformacja” kościoła dopełniły reszty w wielowiekowym procesie wypaczania słów Chrystusa wypowiedzianych podczas Ostatniej Wieczerzy i, w konsekwencji, do osłabienia pełnego uczestnictwa wiernych w Eucharystii. Do osłabienia komunijnej pobożności w niemałym stopniu przyczynił się ruch zapoczątkowany przez biskupa Ypres, Kornela Ottona Jansena (1585–1638). Najwięcej zwolenników zyskał on we Francji i ówczesnych Niderlandach. (O jego zasięgu może świadczyć fakt, że nawet Molier w popularnej komedii „Świętoszek”

zawarł krytyczne aluzje do przejawów pobożności inspirowanych jansenizmem.) Zwolennicy Jansena byli przekonani, że człowiek jest tak dalece niedoskonały, iż praktycznie nigdy nie jest do końca godzien przyjmować Komunię świętą. Stąd zalecali niezwykle staranne przygotowywanie się do przyjęcia Komunii oraz niezbyt częste przystępowanie do niej. Nietrudno się domyślić, jakie negatywne skutki powodował tego rodzaju rygoryzm religijny i moralny. Utrzymywał się on w niektórych grupach społecznych aż do czasów, które pamięta jeszcze z okresu swej młodości autor tego tekstu. Takie nastawienie sprawiało, iż do Komunii świętej przystępowano tuż po spowiedzi i najczęściej jednokrotnie. Przekonanie, iż nikt nie jest prawdziwie godny przyjęcia Eucharystii zniechęcało wiernych zarówno do sakramentu pokuty i pojednania, jak i do częstego przyjmowania Komunii. **Jeżeli na przedstawione**

**tendencje nałoży się jeszcze laicyzację społeczeństw pod wpływem tzw. Oświecenia i jakobińskiej Rewolucji francuskiej, to zrozumiałe staje się wyznaczenie przez Kościół pewnego minimum w korzystaniu z dobrodziejstwa spowiedzi oraz Eucharystii.**

**Z**miana tego nastawienia znajduje swój początek w umacniających Kościół działaniach Papieża Piusa X, który zachęcał do częstego przyjmowania Komunii świętej. Natomiast utrwalenie się ścisłego związku między uczestnictwem we Mszy świętej i przyjmowaniem Komunii świętej nastąpiło po II Soborze Watykańskim, co należy potraktować jako powrót do wczesnochrześcijańskiej tradycji.

**Więcej o znaczeniu Komunii świętej w umacnianiu naszej wiary i źródle siły do walki z grzechem i słabościami znajdzie czytelnik w tekście księdza Jerzego Banaka „Bez Eucharystii nie ma świętych”**

## Kanony dotyczące sakramentu Eucharystii

**Kan. 913, § 1.** Dzieci wtedy można dopuścić do Komunii świętej, gdy posiadają wystarczające rozeznanie i są dokładnie przygotowane, tak by stosownie do swojej możliwości rozumiały tajemnicę Chrystusa oraz mogły z wiarą i pobożnością przyjąć Ciało Chrystusa.

**Kan. 917** – Kto przyjął już Najświętszą Eucharystię, może ją ponownie tego samego dnia przyjąć jedynie podczas sprawowania Eucharystii, w której uczestniczy, z zachowaniem przepisu kan. 921, § 2.

**Kan. 918** – Jak najbardziej zaleca się, ażeby wierni przyjmowali Komunię świętą podczas sprawowania Eucharystii. Proszącym jednak o nią dla słusznej racji poza Mszą świętą, należy udzielić, zachowując obrzędy liturgiczne.

**Kan. 919, § 1.** Przystępujący do Najświętszej Eucharystii powinien przynajmniej na godzinę przed przyjęciem Komunii świętej powstrzymać się od jakiegokolwiek pokarmu i napoju, z wyjątkiem tylko wody i lekarstwa.

**§ 2.** Kapłan, który tego samego dnia sprawuje dwa lub trzy razy Najświętszą Eucharystię, może przed drugim lub trzecim sprawowaniem coś spożyć, chociażby nie zachodziła przerwa jednej godziny.

**§ 3.** Osoby w podeszłym wieku lub złożone jakąś chorobą, jak również ci, którzy się nimi opiekują, mogą przyjąć Najświętszą Eucharystię, chociażby coś spożyli w ciągu godziny poprzedzającej.

**Kan. 920, § 1.** Każdy wierny po przyjęciu Najświętszej Eucharystii po raz pierwszy ma obowiązek przyjmować ją przynajmniej raz w roku.

**§ 2.** Ten nakaz powinien być wypełniony w okresie wielkanocnym, chyba że dla słusznej przyczyny wypełnia się go w innym czasie w ciągu roku.

**Kan. 921, § 1.** Wierni znajdujący się z jakiegokolwiek przyczyny w niebezpieczeństwie śmierci, powinni być umocnieni Komunią świętą na sposób Wiatyku.

**§ 2.** Chociażby tego dnia przyjęli już Komunię świętą, to jednak bardzo się zaleca, aby - znalazłszy się w niebezpieczeństwie śmierci - otrzymali ponownie Komunię świętą.

**Kan. 932, § 1.** Eucharystię należy sprawować w miejscu świętym, chyba że w poszczególnym wypadku czego innego domaga się konieczność; w takim wypadku Eucharystia winna być sprawowana w odpowiednim miejscu.

**§ 2.** Ofiarę eucharystyczną należy sprawować na ołtarzu poświęconym lub pobłogosławionym. Poza miejscem świętym można użyć odpowiedniego stołu, zawsze jednak z obrusem i korporałem.

**Kan. 907** – W sprawowaniu Eucharystii diakonom i świeckim nie wolno wypowiadać modlitw, zwłaszcza modlitwy eucharystycznej, lub wykonywać czynności, które są właściwe kapłanowi odprawiającemu.

**Kan. 989** - Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku szczerze wyznać swoje grzechy ciężkie.

*Źródło: Kodeks Prawa Kanonicznego  
Źródło foto: niedziela.pl  
Ryszard Wachowicz*

# OŚRODKI KULTU ŚW. JÓZEFA W POLSCE

## CZĘŚĆ 3

W poprzednich numerach *Apostola* zamieściliśmy informacje o sanktuariach św. Józefa w archidiecezji krakowskiej (przy klasztorach karmelitów bosych i bernardynek oraz w Krakowie-Podgórzu i Wadowicach), w archidiecezji poznańskiej oraz o sanktuarium z diecezji częstochowskiej. W niniejszym artykule przekazujemy krótkie informacje o sanktuariach z archidiecezji katowickiej (w Rudzie Śląskiej), opolskiej (w Prudniku), legnickiej (w Krzeszowie) oraz świdnickiej (w Świdnicy i Bolesławowie).

### Sanktuarium archidiecezjalne (od 2010 r.) św. Józefa w Rudzie Śląskiej (świątynia od 1904 r.)

Wmajoracie (ordynacji) rudzko-biskupicko-pławniowickim znaczący majątek posiadała rodzina Ballestremów, która m.in. w połowie XVIII w. oddała do eksploatacji pierwszą rudzką kopalnię „Brandenburg”. Majątek ten rodzina umiejętnie powiększała, nie zapominając przy tym o działalności na rzecz lokalnej społeczności (jak np. zakładanie szkół, budowę szpitala, uruchomienie w 1908 roku ośrodka pełniącego funkcję sanatorium, czy też założenie w 1908 roku Zakładowej Kasy Oszczędności). Pragnąc otoczyć opieką religijną zarówno swoich pracowników i ich rodziny, jak również i mieszkańców Rudy (najstarszej dzielnicy współczesnego miasta Ruda Śląska) - zarządzający majoratem hr. Karol Wolfgang von Ballestrem ufundował kościół Matki Boskiej Różańcowej i kaplicę św. Józefa, którego Ballestremowie darzyli szczególnym kultem. Syn hrabiego Karola, hr. Franciszek Ksawery, wzorem ojca zaprzagnął pozostawić po sobie trwały pomnik. Początkowo zamierzał rozbudować kaplicę pw. św. Józefa, ostatecznie jednak zdecydował się na ufundowanie nowej świątyni p.w. św. Józefa, robotnika i Oblubieńca N.M.P., zlokalizowanej w możliwie najwyższym punkcie miejscowości i dominującej nad terenem.

Poświęcenie kamienia węgielnego przy obecnej ul. Piastowskiej nastąpiło w 1901 roku, w dzień górniczego święta św. Barbary (4 grudnia), w obecności rodziny hrabiowskiej, górników i ich rodzin. Nawiązując do włosko-niemieckich korzeni rodu Ballestremów - projektujący nowy kościół wzorowali się na bazylice San Lorenzo di Campo Verano w Rzymie, a także na nadreńskich świątyniach romańskich. Budowę kierował doświadczony budowniczy kościołów na Śląsku, Kremer z Gliwic, wraz z zespołem specjalistów od robót murarskich, ciesielskich i ślusarsko-kowalskich. Prace rzeźbiarsko-kamieniarskie powierzono sprawdzonym z Berlina i Włoch artystom. Kościół zbudowa-

no z cegły, na planie krzyża łacińskiego. Od strony północnej dostawiono niesymetrycznie wieżę. Elewację ozdobiono cegłą klinkierową i elementami ceramicznymi. Wnętrze jest trójnawowe, z wyniesionym ponad poziom nawy głównej prezbiterium, które zamknięto półkolistą absydą. Nad nawami bocznymi umieszczono emporie (antresole), a na chórze muzycznym – organy. Płaskie stropy zdobi barwna polichromia. Efektownie prezentują się detale, jak np. zdobienia masywnych ko-



*Sanktuarium św. Józefa w Rudzie Śląskiej*

lumn, ambony czy chrzcielniczy. Warto zwrócić uwagę na spizowe figury aniołów w prezbiterium, olbrzymi żyrandol ze 144 żarówkami i kryptę grobową Ballestremów.

Budowę realizowano z prywatnych funduszy hrabiego, według jego własnych planów i życzeń, od kwietnia 1902 r. do września 1904 r. W październiku 1904 r. świątynia została poświęcona, a po 9 miesiącach, w czerwcu 1905 r., uroczystie konsekrowana przez metropolitę wrocławskiego. Pod koniec 1906 r. fundator przekazał kościół tworzącej się w Rudzie parafii p.w. św. Józefa. Pierwszym proboszczem został ks. Antoni Ogan, który do czasu wybudowania i poświęcenia w 1910 roku plebanii przy kościele św. Józefa miał tymczasową siedzibę w domu rezydencji jezuickiej przy kościele pw. Matki Boskiej Różańcowej.

Ks. Ogan, za zgodą metropolity wrocławskiego, powołał w 1909 r. do istnienia Bractwo św. Józefa - „na uproszenie szczęśliwej godziny śmierci”. Każdy członek Bractwa zobowiązany był przez jedną wyznaczoną mu godzinę, albo sam, albo – gdy nie mógł – za pośrednictwem kogoś innego, modlić się za członków Bractwa, aby „zachowani zostali od naglej i niespodziewanej śmierci, a raczej przeszli do szczęśliwej wieczności z imieniem Jezusa, Maryi i św. Józefa na ustach, wolni od wszelkiej udręki i utrapienia tejże godziny.” Bractwo istniało i rozwijało się do 1935 roku. W roku 2006, w trakcie przeglądania archiwum, odnaleziono zapisane kartki księgi członków Bractwa, które liczyło 1813 członków miejscowych parafian, jak i z innych miejscowości. Świadczy to o rozpowszechnieniu się kultu św. Józefa poza granice Rudy. Zachowały się też legitymacje członkowskie Bractwa z tamtych lat. W 2007 roku metropolita katowicki zatwierdził nowy Statut Bractwa Świętego Józefa przy parafii św. Józefa w Rudzie Śląskiej, a 13 stycznia 2008 roku odbyło się pierwsze spotkanie członków Bractwa. Obecnie Bractwo liczy ponad 70 członków z różnych miejscowości. Dnia 30 kwietnia 2010 roku kościół św. Józefa został podniesiony - dekretem metropolity katowickiego ks. abpa Damiana Zimonia - do rangi archidiecezjalnego Sanktuarium Świętego Józefa.

### **Franciszkańskie sanktuarium (od 1996 r.) św. Józefa w Prudniku-Lesie (świętynia od 1852 r.)**

Franciszkanie z saksońskiej prowincji franciszkańskiej pragnęli prowadzić życie według surowszej reguły - na wzór wielkiego mistyka franciszkańskiego św. Piotra z Alkantary. Dlatego alkantaryni postanowili założyć klasztor w miejscu cichym i ustronnym, gdzie mogliby żyć według swojej reguły. W tym celu w marcu 1852 roku przybyli do Prudnika (obecnie - woj. opolskie). Dzięki pomocy tutejszego proboszcza uzyskali niebawem - jako darowiznę od mistrza rzeźnickiego, radnego miasta Franciszka Schneidera - 12-morgowy kawałek ziemi, położony w lasku na południe od miasta. Jeszcze w tym samym miesiącu położono kamień węgielny i rozpoczęto budowę, która trwała do lipca. 1 sierpnia klasztor z kaplicą został poświęcony. W obiekcie klasztornym mieściły się - poza kaplicą - zakrystia, furta, refektarz z kuchnią i 9 małych pokoi.

Jednym z przybyłych do Prudnika braci był brat Piotr Küchler, artysta malarz, nawrócony na katolicyzm

Duńczyk, który przywdział habit franciszkański. Dla kaplicy klasztornej w Prudniku namalował on obraz św. Józefa, który jest czczony do dzisiaj. Alkantaryni byli tam do zaledwie do lutego 1855 r., gdyż wskutek nieporozumień z biskupem wrocławskim musieli opuścić Śląsk. Kolejni bracia franciszkańscy przybyli tutaj w 1863 r., obejmując kaplicę oraz klasztor. W dniu 19 marca 1866 roku został położony kamień węgielny pod nowy kościół p.w. św. Józefa, uroczyste poświęcony już w 1867 roku. Zakonnicy nie cieszyli się nowym miejscem zbyt długo. W 1875 roku władze pruskie w ramach tzw. Kulturkampf zmusili wszystkich braci z klasztoru św. Józefa do opuszczenia siedziby. Na powrót zakonników zezwolił dopiero cesarz Wilhelm I w 1887 r.

W roku 1891 wybudowana została w pobliżu klasztoru Droga Krzyżowa w postaci dużych, murowanych kapliczek, których fundament można jeszcze dziś odnaleźć w pobliskim lasku. Oprócz stacji Drogi Krzyżowej powstały jeszcze inne podobne architektonicznie kapliczki. Ponieważ mały, poalkantaryński klasztor był – jak to określił przybyły tutaj metropolita wrocławski - raczej gołębnikiem niż siedzibą zakonników - wkrótce rozpoczęły się prace, w wyniku których bracia od sierpnia 1900 r. zamieszkali w solidnym, murowanym klasztorze. W tym również czasie otoczono murem ogród klasztorny. W 1903 r. zbudowano Grotę Lurdzką, którą uroczyste poświęcono w 1904 r. W 1904 r. rezydencja franciszkanów w Pru-



dniku – Lesie podniesiona została do rangi konwentu. Zakonnicy prudnickiego konwentu pozostali w nim przez cały okres II wojny światowej. W miarę zbliżania się frontu przybywali tam uciekinierzy oraz żołnierze niemieccy. Od marca do maja 1945 r. leśny klasztor znajdował się na linii frontu. Do 22 marca żołnierze niemieccy z działa ustawionego w ogrodzie klasztornym, na wzgórzach, ostrzeliwali okolicę. W krótkim

czasie po ich wycofaniu się z klasztoru zjawili się Rosjanie, ostrzeliwując bardzo mocno klasztor - w przekonaniu, że Niemcy jeszcze się tutaj bronią. Śmierć poniosło wówczas dwóch zakonników. W budynek klasztorny trafiło 25 pocisków artyleryjskich, a cztery trafiły w dach kościoła. Po zajęciu klasztoru – Rosjanie ograbili z rzeczy wartościowych ludność, którą zastali w klasztorze, a następnie splądrowali klasztor. Zakonnicy i przebywający tam uciekinierzy zostali skierowani do Prudnika, a stamtąd na jakiś czas do miejscowości Strzeleczyki. Po przejściu frontu bracia powrócili i przystąpili do odbudowy klasztoru.

**L**osy klasztoru za czasów tzw. komuny, są smutne, lecz widoczna jest opieka nad nim św. Józefa – jego patrona. Otóż 1 października 1954 r. w klasztorze zjawili się funkcjonariusze UB nakazując zakonnikom w ciągu dwóch godzin opuścić klasztor. Klasztor przeszedł pod zarząd wojska. Wkrótce po opuszczeniu klasztoru przez zakonników władze przystąpiły do prac adaptacyjnych, których celem było zamienienie klasztoru na więzienie dla ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Pierwszym krokiem ku temu był zakaz zbliżania się ludności cywilnej do tego miejsca, nad czym czuwały posterunki wojskowe. Teren ogrodzono parkanami wysokości 3,5 m., pomalowanymi na zielono. Zabezpieczono je siecią drutów kolczastych. Dookoła zasadzono szpaler świerków. Prymasa przetransportowano tutaj w największej tajemnicy, wieczorem 6 października 1954 r. ze Stoczka Klasztornego na Warmii (wcześniej więziono go w Rywałdzie). Towarzyszyli mu tylko ks. Stanisław Skorodecki (przydzielony prymasowi jako kapelan), oraz siostra zakonna Leonia Graczyk.

Warunki mieszkaniowe były tutaj dość dobre, lepsze niż poprzednio w Stoczku. Także klimat był znacznie lepszy. Parter domu był przeznaczony na kuchnię i dla dozorców. Przy drzwiach wyjściowych znajdował się stolik, przy którym siedzieli funkcjonariusze. Pierwsze piętro zajmował ks. Prymas i dwoje współwięźniów. „Opiekowało się” nimi ok. 30 osób. Wyżsi funkcjonariusze zajmowali drugie piętro. Klatka schodowa była wspólna; więźniowie wychodzili tamtędy na ogród, zaś eskorta na dziedziniec zewnętrzny. W całym obiekcie zainstalowane były podsłuchy. Dnia 28 października 1955 r., po odprawieniu o godz. 4:30 mszy św., Prymas został przewieziony do kolejnego miejsca odosobnienia – do Komańczy, gdzie był gościem Sióstr Nazaretanek i mógł poruszać się po okolicy, bez prawa opuszczania miejscowości.

**P**o wywiezieniu ks. Prymasa Wyszyńskiego z Prudnika, wojsko, w kooperacji z Ministerstwem Zdro-

wia, przystąpiło do przeprowadzenia szeregu kolejnych „prac adaptacyjnych”, których celem było zamienienie obiektu na prewentorium dla dzieci. Owe „adaptacje” polegały przede wszystkim na bezdusznym i systematycznym niszczeniu wszelkich śladów kultu religijnego. Usunięto przedmioty kościelne: witraże, organy, ołtarze, ambonę, ławki, konfesjonały, Drogę Krzyżową z kościoła, figury świętych, wieczne lampki (były dość dużych rozmiarów), figury z grobu Pana Jezusa i stajenki, obrazy, szafy z zakrystii (rzeźbione, z drewna dębowego), ok. 30 sztuk lichtarzy. Stacje Drogi Krzyżowej w lesie zostały zdewastowane, rozbito trzy postacie z XII stacji, wykonane z mosiądzu (szczątki znaleziono w lesie), zniszczono ołtarz w Grocie. Zburzono przedsionek kościoła i wieżę kościelną. W kościele zerwano posadzkę, powybijano drzwi z korytarzy klasztornych do kościoła, przebito 23 otwory okienne, chcąc przebudować kościół na świetlicę. W niektórych pomieszczeniach urządzono magazyny, gdzie przechowywano część wyposażenia kościoła i klasztoru.

**R**ok 1956 przyniósł przemiany otwierające możliwość odzyskania klasztoru dla franciszkanów. Formalnie zwrotu obiektu franciszkanom dokonano dekretem Prezydium WRN z dnia 31 grudnia 1956 r. Pierwsi bracia, którzy przybyli z początkiem stycznia 1957 roku, przygotowali najpierw kaplicę i cele do mieszkania. Następnie postawiono ołtarz w grocie. 1 maja odprawiono tam mszę świętą. Kontynuowano prace nad naprawą szkód oraz poszukiwano wywiezionych rzeczy. Odnaleziono wszystko, poza obrazem św. Józefa (w klasztorze znajduje się kopia oryginalnego obrazu), ławkami kościelnymi i szafami z zakrystii. Po trzech latach wyteżonej pracy klasztor i kościół stanęły w odnowionej szacie, jakiej nigdy dotąd ponoć nie miały.

W latach 1961 – 1966 w klasztorze prudnickim mieścił się nowicjat dla braci zakonnych. W grudniu 1966 r. ktoś próbował rozbić figurę Matki Bożej w grocie. Na szczęście nie została zbyt mocno uszkodzona i zdołano ją odnowić. W 1983 r. postawiono przed klasztorem pomnik Prymasa Tysiąclecia. W 1995 r. ukończono odbudowę przedsionka, zburzonego w 1955 r.. W dalszym ciągu brakuje jednak wieży kościoła zburzonej w tym samym czasie.

**W**1996 r. biskup opolski Alfons Nossol podniósł kościół św. Józefa do godności Sanktuarium. W 2001 r. w Prudniku odbyło się wiele obchodów związanych z ogłoszonym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w setną rocznicę urodzin Prymasa Tysiąclecia, Rokiem kardynała Stefana Wyszyńskiego. Obec-

nie można zwiedzać ceł Prymasa Tysiąclecia, w której eksponowana jest jego sutanna, podarowana w 2012 r. przez Archidiecezję Warszawską.

### **Sanktuarium diecezjalne (od 2001 r.) św. Józefa w Krzeszowie (świątynia od 1696 r.)**

Działający od XIII w. cystersi z opactwa w Krzeszowie przyczynili się do erygowania tutaj w dniu 19 marca 1669 r. przez opata Bernarda Rosę bractwa św. Józefa. Wzorem było pierwsza konfraternia św. Józefa z opactwa Lilienfeld, założona przez opata Mateusza Kolweissa, mająca status arcybractwa. Krzeszowskie bractwo 25 lat po swoim powstaniu liczyło 43 tysiące członków, a połowie XVIII w. ponad 100 tysięcy. Zrzeszało wiernych różnych stanów, przede wszystkim mieszczan niemieckich. W demokratycznych wyborach ustalano corocznie zarząd składający się z protektora, rektora, prorektora, 12 asystentów, 12 konsultorów i 2 zakrystianów. Do obowiązków członków należało uczestnictwo w niedzielnej Mszy św., z przystępowaniem do spowiedzi i Eucharystii oraz branie udziału w spotkaniach bractwa, czyli tzw. „schadzkach”. Odbywały się one 12 razy w roku w najważniejsze święta kościelne, rozpoczynając się odśpiewania *Veni Creator*. Następnie odmawiano litanie, słuchano kazania, modlono się za zmarłych członków i odmawiano różańiec do św. Józefa. Pod względem teologicznym propagowano barokową próbę syntezy antropocentryzmu i teocentryzmu poprzez koncepcję życia doczesnego nie jako nieuniknionego cierpienia, lecz jako oczekiwanie eschatologicznej radości. Postać św. Józefa, jako patrona chwili dobrej śmierci w sposób najprostszy ilustrowała tę zależność. Modlono się o dobrą śmierć, uczestniczono w pogrzebach i odprawiano nabożeń-

stwa za zmarłych członków sodalicii, w szczególności w rocznicę śmierci wraz z ich oktawą oraz w każdy poniedziałek tygodnia. Członkowie bractwa mieli za zadanie odbudować i pogłębić wiarę katolicką na Śląsku, poprzez uczynki miłosierdzia. Szczególnie zalecano gościnność wobec pielgrzymów, opiekę nad chorymi i nawracanie grzeszników oraz błędzących w wierze. Przykładami działań ewangelizacyjnych było nauczanie dzieci przykazań Bożych, czy dawanie przykładu poprzez pojednanie się z nieprzyjacielem lub mediację między skłóconymi. Za wszystkie te uczynki członkowie konfraterni otrzymywali odpusty, ustanowione bullami papieży Klemensa IX, Innocentego XI i Urbana VIII.

Dla tak dużego bractwa niewielki, cysterski kościółek p.w. św. Andrzeja Apostoła stał się daleko niewystarczający. Dlatego, kiedy zbliżało się 400 – lecie opactwa krzeszowskiego, przypadające na rok 1692, opat Rose zdecydował się na rozbiórkę kościółka i budowę dla bractwa nowej, barokowej świątyni p.w. św. Józefa. Została ona wzniesiona w latach 1690 – 1696. Budowniczości, inspirując się fasadą rzymskiej świątyni II Gesu i wnętrzem Kaplicy Sykstyńskiej, zrealizowali koncepcję kościoła filarowego w typie halowym, z rzędami płytkich kaplic przylegających do nawy od strony wschodniej i zachodniej. Przesła sklepienia opierają się filarach zespolonych z murami głównymi, między którymi zawieszono empory (antresole). Bryła kościoła jest na rzucie zbliżonym do prostokąta, którego ramy deformuje absyda prezbiterium i przyziemia niezrealizowanych wież. Miały one zdobić południową fasadę, jednak wkrótce po poświęceniu kościoła runęły i nigdy nie zostały odbudowane. Fasadę zdobią sploty wolutowe (ślimacznice) w szczycie i kamienne rzeźby w niszach. Dwa rzędy okien wpuszczają do wnętrza dużo światła. Wnętrze kościoła nakryte jest sklepieniem kolebkowym z lunetami i w całości pokryte, wraz z chórem i kaplicami bocznymi, freskową dekoracją malarską.

Pierwotnie kościół służył jako świątynia parafialna. Taka funkcja implikowała rozwiązania ideowe we wnętrzu kościoła, urzeczywistnione w formie biblii pauperum – biblii dla ubogich, którą w krzeszowskiej świątyni stał się monumentalny cykl fresków. Ich treści miały dotrzeć do szerokiej masy odbiorców, przema-



*Nawa główna kościoła p.w. św. Józefa w Krzeszowie*

wiając zarówno do elity, jak i do ludzi prostych. Dla realizacji tej idei architektura całkowicie podporządkowała się freskom, tworząc dla nich jak największą przestrzeń. Autorem fresków był najwybitniejszy malarz śląskiego baroku – Michał Leopold Łukasz Willmann z Lubiąży. Stworzył on przez kilka lat intensywnej pracy dzieło ogromne - unikalną kolekcję tego rodzaju malowideł, największą w Europie na północ od Alp, liczącą ponad 50 polichromii. Nawiązują one tematycznie do dziejów Świętej Rodziny, przedstawiają przodków i krewnych Jezusa, Marii i Józefa. Motywem przewodnim fresków jest rola św. Józefa w boskim dziele Odkupienia, w którym święty miał odegrać rolę żywiciela i obrońcy Dzieciątka Jezus. Tematy do poszczególnych obrazów czerpano z hymnu z nieszporów na uroczystość św. Józefa, rozpisując je na trzy cykle: przodkowie św. Rodziny (sklepienie), 7 radości św. Józefa (kaplice zachodnie, po lewej) i 7 smutków św. Ciesli (kaplice wschodnie, po prawej). W prezbiterium zamieszczono „Pokłon Trzech Króli”. Inspiracji ikonograficznych należy dopatrywać się w austriackim kościele w Lilienfeld, będącym prężnym ośrodkiem kultu św. Józefa w monarchii habsburskiej. Willmann, tworząc poszczególne obrazy, wzorował się na europejskiej klasie artystach takich jak Rubens (grupa pasterzy w IV radości św. Józefa), Rembrandt (Abraham w I przęśle, czy Symeon w II przęśle sklepienia), Frans Hals starszy (krytoportret oberżysty) lub Claude Lorrain (VI smutek św. Józefa). Krzeszowska kolekcja fresków stała się monumentalnym opus vitae (dziełem życia) Willmanna. Pozostawił w niej trzy krytoportrety jako świadectwo własnej konwersji. Pierwszy krytoportret ukazuje go w scenie „Gospoda w Betlejem” jako właściciela gospody -protestanta, który odmawia św. Rodzinie noclegu. Na fresku „Obrzezanie” zaczyna się w nim duchowa przemiana, gdy artysta stoi wpatrzony w Emanuela. W scenie „Odnalezienia” Willmann przyśluhuje się naukom Jezusa, będąc już gorliwym katolikiem. Tłem scen biblijnych jest oryginalny krajobraz śląski. Uzupełnienie malarstwa stanowi rzeźba ołtarza głównego i wspinałe tabernakulum z 1678 roku. Ambona i organy pochodzą z ok. 1700 roku i są dziełem stwórcy słynnych stalli z Henrykowa.

**P**o wielu latach przerwy – w dniu 19 marca 1995 r. bractwo św. Józefa w Krzeszowie zostało reakty-

wowane, a pierwszym rektorem ustanowiono ks. Władysława Bochnaka. Jego następcą w funkcji rektora został ks. Marian Kopko, obecny proboszcz i kustosz krzeszowskiego sanktuarium. Sześć lat później, w dniu 19 marca 2021 ro., biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski oficjalnie ogłosił tutejszy kościół bracki św. Józefa diecezjalnym sanktuarium.

Oprócz kościoła brackiego p.w. św. Józefa – w Krzeszowie jest cały szereg innych obiektów, które wartę sa zwiedzenia, a to: klasztor sióstr benedyktynek, Bazylika Mniejsza pw. Wniebowzięcia NMP, kościół pw. Św. Anny, Słupy św. Anny, kościół pw. Św. Wawrzyńca w Krzeszówku, kaplica Narodzenia Pańskiego, Letni Pawilon na wodzie w Betlejem, Kalwaria Krzeszowska, Ciemnica, Grób Pański, Dom Piłata, Mauzoleum Piastów Śląskich, Pręgierz, Dom Gościnny Opat. Zapewniona jest obsługa ruchu pielgrzymkowego.

### **Sanktuarium diecezjalne (od 2016 r.) św. Józefa Opiekuna Rodzin w Świdnicy (świątynia od 1766 r.)**

**Ś**widnica to piękne miasto, o bogatej 700-letniej historii, ulokowane malowniczo nad rzeką Bystrzycą, około 50 km od Wrocławia i Kłodzka oraz 20 km od Wałbrzycha. Dziś w sąsiedztwie Świdnicy przebiega autostrada A4. W średniowieczu był to drugi co do wielkości i ważności ośrodek na Śląsku, zaraz po Wrocławiu. Do dziś zachowały się w mieście ślady tej świetności - w postaci zabytków, również gotyckich, które są najważniejszymi atrakcjami Świdnicy. Zachwyca przede wszystkim Stare Miasto z pięknym, niecodziennym rynkiem, z jakich słyną dolnośląskie miasta. Jest tutaj jedyne w Polsce Muzeum Dawnego Kupiectwa, a także ładnie zrewitalizowane parki, a miejscowe restauracje serwują pyszne dania.

Kościół w Świdnicy pw. św. Józefa zbudowano pierwotnie jako klasztorny - dla sióstr urszulanek, które od 1700 r. przebywały w Świdnicy i zajmowały się nauczaniem dziewcząt. W latach 1711-1739 wykupiły one kilka kamienic mieszczańskich przy ul. Kotlarskiej, po rozbiórce których wzniesiono tutaj szkołę, kościół, klasztor i domek dla księdza kapelana. Budynki te były później wielokrotnie rozbudowywane. Kamień węgielny pod budowę kościoła wmurowano w październiku 1754 r. Projektantem świątyni był najprawdopodobniej zespół architektów krzeszowskich, kierowany przez tamtejszego opata cystersów. Gotowy kościół poświęcił 19 czerw-

ca 1766 r. jeden z jezuitów świdnickich, a konsekrował go uroczyście 12 lipca 1772 r. biskup wrocławski.

Kościół zbudowany jest jako jednonawowy; ma kształt wydłużonego prostokąta. Barokową elewację kościoła akcentuje kamienny portal, zwieńczo-



ny figurami św. Józefa, św. Augustyna i św. Urszuli. Wyżej, przy dachu, w attyce umieszczono rzeźby św. Floriana i św. Wolfganga. Do kościoła bezpośrednio przylega barokowa kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wnętrze świątyni upiększają elipsoidalne sklepienie, gzyms i wnęki w ścianach. Nawę oświetla pięć okien, trzy z nich umieszczone są w prezbiterium. U góry jednego z okien lewej strony nawy dostrzec można datę „27 I – 7 II 1981”, upamiętniającą strajk głodowy rolników z „Solidarności Chłopskiej Ziemi Wałbrzyskiej”, który odbył się w pomieszczeniach przykościelnych. Uroku świątyni dodaje rokokowe wyposażenie wnętrza: ołtarz główny, umieszczone we wnękach ołtarze boczne, ambona, złożone balustrady chóru zakonnicy i prospekt organowy. Na ścianach znajdują się liczne zabytkowe obrazy z wkomponowanymi 14 stacjami Drogi Krzyżowej.

Ołtarz główny pochodzi z 1781 r.; centralną jego część stanowi obraz św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i klęczące postacie: św. Anieli Merici, założycielki Zgromadzenia Urszulanek, oraz św. Augustyna. Obok obrazu znajdują się dwie rzeźbione figury: św. Urszuli i św. Karola Boromeusza. Oba boczne ołtarze wykonane zostały w 1900 r. w warsztacie rzeźbiarza z Łądką Zdroju. Ołtarz po lewej jest poświęcony Sercu Jezusowemu, a po prawej – Matce Boskiej Różańcowej (z figurą wykonaną przez rzeźbiarza z Nowej Rudy). Na uwagę zasługują bogato rzeźbione antepedia (ozdobne osłony przedniej części ołtarza) z Barankiem Bożym i pelikaniem, symbolami Chrystusa.

Znajdująca się po lewej stronie nawy piękna rokokowa ambona ufundowana została około 1780 r. przez opata krzeszowskiego (prawdopodobnie jego herb widzimy na górnej części ambony). Równie piękne są osiemnastowieczne rokokowe balustrady na chórze organowym (z organami wykonanymi przez świdnicką firmę w roku 1870). W pobliżu ambony wiszą dwa obrazy: jeden z nich przedstawia św. Teklę (będącą obok św. Floriana orędowniczką w czasie pożarów), a na drugim widnieje założycielka zakonu urszulanek św. Aniela Merici. Na prawej ścianie nawy znajdują się dwa duże obrazy: św. Augustyna i św. Ambrożego - Doktorów Kościoła, pędzla artystów działających w Krzeszowie; nie wyklucza się, że może i samego Michała Willmanna. Podarowane zostały prawdopodobnie jeszcze w XVIII w. przez opatów krzeszowskich. Na ścianach kościoła zawieszono piękne stacje Drogi Krzyżowej wykonane przez malarzy monachijskich w roku 1917. Dzisiejszą posadzkę kościoła położono w końcu ubiegłego stulecia. Stosunkowo niedawno sprawiono nowe ławki kościelne i ołtarz posoborowy oraz balaski ze strzegomskiego granitu, którym wyłożono też prezbiterium.

Nauczycielska działalność urszulanek przerwana została w okresie tzw. „kulturkampfu”, to jest walki rządu pruskiego m.in. z Kościołem katolickim, kiedy to w 1877 r. władze pruskie nakazały urszulankom opuszczenie Świdnicy; mogły one powrócić dopiero w 1886 r. W r. 1909 urszulanki zbudowały w Bystrzycy Górnej dom wypoczynkowy, w którym mieściła się też szkoła gospodarstwa domowego i internat. W latach 1927-28 na rogu dzisiejszych ulic Budowlanej i Żeromskiego siostry wzniosły nowoczesny gmach szkolny pod wezwaniem Św. Anieli; dziś mieści się tu Zespół Szkół Zawodowych.

Siostry ponownie wysiedlono w czasach hitlerowskich i przez 13 miesięcy kościół był zamknięty. W lipcu

1941 r. w pomieszczeniach klasztoru urządzono szpital wojskowy, dom starców, internat i szkołę. Urszulanki wróciły do swego klasztoru w czerwcu 1945 r., musiały jednak znosić szykany ze strony funkcjonariuszy UB i MO, którzy przeprowadzali częste rewizje w klasztorze i kradli co wartościowsze przedmioty. Część zakonnicy wyjechała w sierpniu 1946 r. do Niemiec, a pozostałe opuściły Świdnicę w maju 1958 r. Klasztor przejęły siostry prezentki, które dziś prowadzą przedszkole przy ul. Piekarskiej.

Od października 1946 r. kościół klasztorny św. Józefa stał się kościołem parafialnym dla nowej parafii świdnickiej, utworzonej z części parafii pw. świętych Stanisława i Wacława. Pierwszym administratorem parafii był ks. Józef Rzeczkowski, kapłan dawnej diecezji lwowskiej. W latach 1959-1962 w klasztorze działało Małe Seminarium Duchowne Towarzystwa Chrystusowego. Po jego zlikwidowaniu przez władze PRL - księża chrystusowcy pracowali jako katecheci i wikariusze jeszcze do końca czerwca 1971 r. Przez wiele lat w pomieszczeniach poklasztornych umieszczony był Państwowy Internat Szkół Średnich. Po okresie stanu wojennego, Duszpasterstwo Świata Pracy organizowało przy kościele prelekcje różnych działaczy opozycji. Obecnie parafia liczy około 5500 wiernych, którym oprócz o. proboszcza posługuje trzech wikariuszy. Przy parafii działają wspólnoty parafialne: Bractwo Św. Józefa, Róża Różańcowa, Rodzinna Róża Różańcowa, Liturgiczna Służba Ołtarza, Droga Neokatechumenalna, Towarzystwo im. Sługi Bożej Anny Jenke, grupa biblijna, chór parafialny.

Od sierpnia 2012 r., na zaproszenie ordynariusza świdnickiego Ignacego Deca, duszpasterzami parafii p.w. św. Józefa, Oblubieńca NMP są paulini. W dniu 24 października 2016 r., w 250 rocznicę poświęcenia kościoła, bp Ignacy Dec podniósł go do godności Sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodzin. We dniu 8 grudnia 2020 r. – w 150 rocznicę ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego - w Sanktuarium miało miejsce zawierzenie diecezji świdnickiej opiece św. Józefa.

### **Sanktuarium diecezjalne (od 2015 r.)**

#### **św. Józefa Opiekuna Rodzin**

#### **w Bolesławowie (świątynia od 1598 r.)**

Wieś Bolesławów (do 1945 r. miasto) leży w województwie dolnośląskim, w pobliżu Kłodzka, u zbiegu rzeki Morawki i Kamienicy, na wys. 565 – 595 m npm. W rejonie tym odkryto ślady pobytu człowieka pierwotnego sprzed ok. 10 tys. lat. Centralnym

grodem rejonu było Kłodzko, stanowiące od chwili założenia przedmiot sporów między władcami polskimi i czeskimi (w 1137 r. układem zawartym między Bolesławem Krzywoustym a księciem Sobiesławem zostało przekazane Czechom). Mimo rozwoju Kłodzka i okolic - rejon Bolesławowa do połowy XVI w. nie był zasiedlony. Gdy w roku 1578 cesarz Rudolf II wydał „Ordunek Górniczy” ożywiający górnictwo, kuźnictwo i poszukiwanie rud kruszcowych (m.in. srebra i żelaza) - książę Wilhelm Opawski założył u zbiegu rzek Morawki i Kamienicy osiedle górnicze. Cesarz nadał temu osiedlu prawo tygodniowych targów i dwóch jarmarków w roku oraz prawa miejskie, herb i nazwę Wilhelmstahl, która utrzymała się do końca II wojny św.

W 1581 r. równocześnie z miastem zaczęto budować, w przeważającej części z drewna, kościół górniczy; budowę zakończono w 1598 roku. Kościół ten służył ówczesnym mieszkańcom miasta wyznania ewangelicko-augsburskiego do 1623 r., po czym przejęli go katolicy. Wyposażenie kościoła było skromne: jeden ołtarz, dwa cynowe lichtarze, jeden ornat, jeden



*Kościół św. Józefa w Bolesławowie*

kielich cynowy, trzy dzwony, z których największy był pęknięty. Budynek był tak zniszczony, iż trzeba go było podpierać – i w 1672 r. rozebrano go. W tym samym roku na jego miejscu rozpoczęto budowę nowej, obszerniejszej świątyni, z wieżą; budowę ukończono w 1675 r. Poświęcono go św. Józefowi, Oblubieńcowi Najświętszej Maryi Panny. Jest to budowla w stylu barokowym, z kamienia i cegły; jednonawowa, z wydzielonym prezbiterium zamkniętym trójbocznie i zakończona sklepieniem kolebkowym. Posiada drewniany chór muzyczny. Nad prezbiterium wznosi się wysoka wieża, o kształcie ośmioboku, nakryta hełmem z prześwitem; spełnia ona rolę dzwonnicy. Kościół jest przykryty dwuspadowym dachem od zachodu zakończonym małą wieżą z prześwitem. Na ścianie zewnętrznej prezbiterium znajduje się zegar słoneczny.

Wnętrze świątyni ma bogate wyposażenie barokowe: ołtarz główny wykonany w drewnie, w centralnym miejscu figura z ok. 1710 r. przedstawiająca św. Józefa z Dzieciątkiem; po bokach prezbiterium drewniane rzeźby (po lewej stronie postać św. Barbary, po prawej św. Katarzyny i Jezusa Dobrego Pasterza). Ołtarz boczny z lewej strony - drewniany, w nim figura Matki Bożej; w ołtarzu z prawej strony - figura św. Jana Nepomucena. Drewniane figury świętych, wykonane w latach 1710-1740, przypisywane są najslawniejszemu twórcy na ziemi kłodzkiej Michałowi Klahrowi. Trzeci ołtarz boczny jest poświęcony św. Annie. Organy ufundował w 1727r. rektor jezuitów z Kłodzka; w 1782 r. zastąpiono je nowymi, wykonanymi przez organmistrza z Ząbkowic Śląskich. Franciszkanie z Kłodzka ufundowali w 1733 r. Drogę Krzyżową. W 1775r. przedłużono przednią część kościoła. W 1823 r. drewniany strop zastąpiono sklepieniem. W 1846 r. na wieży kościelnej umieszczono zegar, pochodzący z kościoła w Łądku Zdroju. W 1859 r. kościół ucierpiał na skutek uderzenia pioruna i trzeba było wymienić ołtarz boczny, co nastąpiło w 1865 r. Rok później kościół otrzymał nową Drogę Krzyżową, na ołtarzu głównym ustawiono figurę św. Franciszka, za ołtarzem umieszczono figurę maryjną. W związku z remontem i zabezpieczeniem skarpy wokół kościoła, stare nagrobki zgromadzono w jednym miejscu tworząc lapidarium, w którym uwagę zwracają oryginalne, żeliwne krzyże nagrobne. Dnia 22 marca 2015 r., w 340 rocznicę zakończenia budowy kościoła, ordynariusz świdnicki Ignacy Dec ustanowił go Sanktuarium diecezjalnym św. Józefa Opiekuna Rodzin.

Wraz z kościołem rozwijało się miasto, które już w 1613 r. miało młyn zbożowy i browar. Ponieważ srebra było mało, po kilku latach zaniechano jego poszukiwań, a ludność utrzymywała się głównie z rolnictwa, hodowli i tkactwa. Na przełomie XVII i XVIII w. miasto przeżyło dwie epidemie (w 1680 r. i 1714 r.). W 1824 r. pożar zniszczył wszystkie budynki od zachodniej strony rynku, a w 1829 r. szereg budynków zniszczyła powódź. W 1881 r. miasto, zamieszkiwane przez 675 osób, w tym – wielu rzemieślników i 18 rolników, miało 97 budynków oraz kościół, plebanię, szkołę, dwa młyny, dwa tartaki. W okresie między I a II wojną światową. Wilhelmstahl był znanym ośrodkiem turystyki górskiej i sportów narciarskich. Po 1945 r. miasto zmieniło nazwę na Bolesławów i utraciło prawa miejskie. Po przeszłych czasach pozostały pamiątki: w rynku pod zabytkową lipą kamienna polichromowana figura św. Franciszka Ksawerego z 1715 r. otoczona balustradą z wysokimi kolumnami, a przy wyjeździe w kierunku Stronia Śląskiego - niewielka kamienna

polichromowana figura św. Jana Nepomucena z 1728 r. Za kościołem, na północnym stoku góry Oliwnej są pozostałości dawnej Kalwarii, z wotywną grupą kamiennych rzeźb o formach ludowych, przedstawiającą śpiących apostołów i modlącego się Jezusa. W dolinie Morawki, po prawej stronie Drogi Staromorawskiej pozostały resztki szańców szwedzkich z siedemnastego wieku. Kontynuowane są przedwojenne tradycje turystyczne. Nad miejscowością jest spora stacja narciarska z ciekawym rozwiązaniem tras zjazdowych, poprowadzonych w obie strony stoku. Są tutaj pensjonaty i ośrodki wypoczynkowe. Również Sanktuarium zaprasza pielgrzymów do nowego Domu Rekolekcyjno – Wypoczynkowego św. Jana Nepomucena, oferując 22 miejsca w pięciu pokojach z łazienkami, z dostępem do kuchni oraz dużego salonu.

\*\*\*

### Modlitwa codzienna do świętego Józefa

*O święty Józefie, przybrany Ojcze i Opiekunie Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, najmiłszy Oblubieńcze Matki Jego, Przczystej Dziewicy Maryi! Ja, (N.N) Ciebie obieram sobie dziś i po wszystkie dni mego życia za Patrona, Ojca i Opiekuna i postanawiam mocno głosić i rozszerzać zawsze i wszędzie Twoją chwałę i cześć. Błagam Cię pokornie, racz mnie przyjąć za swego sługę. Ratuj mnie we wszystkich potrzebach duszy i ciała, broń od wszystkich nieprzyjaciół widzialnych i niewidzialnych, zachowaj od wszelkiego niebezpieczeństwa, nieszczęścia i złego przypadku. Szczególnie zaś w godzinę mej śmierci przybądź, wspieraj i ratuj mnie wraz z Niepokalaną Oblubienicą Twoją Maryją, abym nie zginął, ale miał żywot wieczny i z Wami wielbił Boga po wszystkie wieki wieków. Amen.*

(Źródło: <https://www.swietyjosef.kalisz.pl/Modlitwy>)

Ciąg dalszy w następnym numerze Apostoła\*

Wybór i opracowanie: Józef Kuszneruk

**Bibliografia:** W. Brygir, T. Dudziak: „Ziemia kłodzka”, wyd. „Rewasz”, Pruszków 2010; J. Czerwiński, R. Chanas: „Dolny Śląsk – przewodnik”, Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1977, E. Nawrocki – „Z dziejów Świdnicy”, wyd. CMM 1998; pr. zbiorowa: „Kościół pw. św. Józefa w Rudzie. Fundacja hrabiego Franciszka Ballestrema”, wyd. Muzeum Miejskie w Rudzie Śląskiej 2014

**Informacje ze stron internetowych:** [polskieszlaki.pl](http://polskieszlaki.pl); [opactwo.eu](http://opactwo.eu); [parafiaboleslawow.pl](http://parafiaboleslawow.pl); [prudnik.franciszkanie.com](http://prudnik.franciszkanie.com); [pl/oparafiihistoria.php](http://pl/oparafiihistoria.php) (dot. Rudy Śląskiej), [pl.wikipedia.org/wiki](http://pl.wikipedia.org/wiki); [sjozef.swidnica.paulini.pl](http://sjozef.swidnica.paulini.pl)

Źródło foto: [wikipedia.org](http://wikipedia.org); [diecezja.swidnica.pl](http://diecezja.swidnica.pl)

# REFLEKSJE UCHWYCONE SŁOWEM (c.d.)

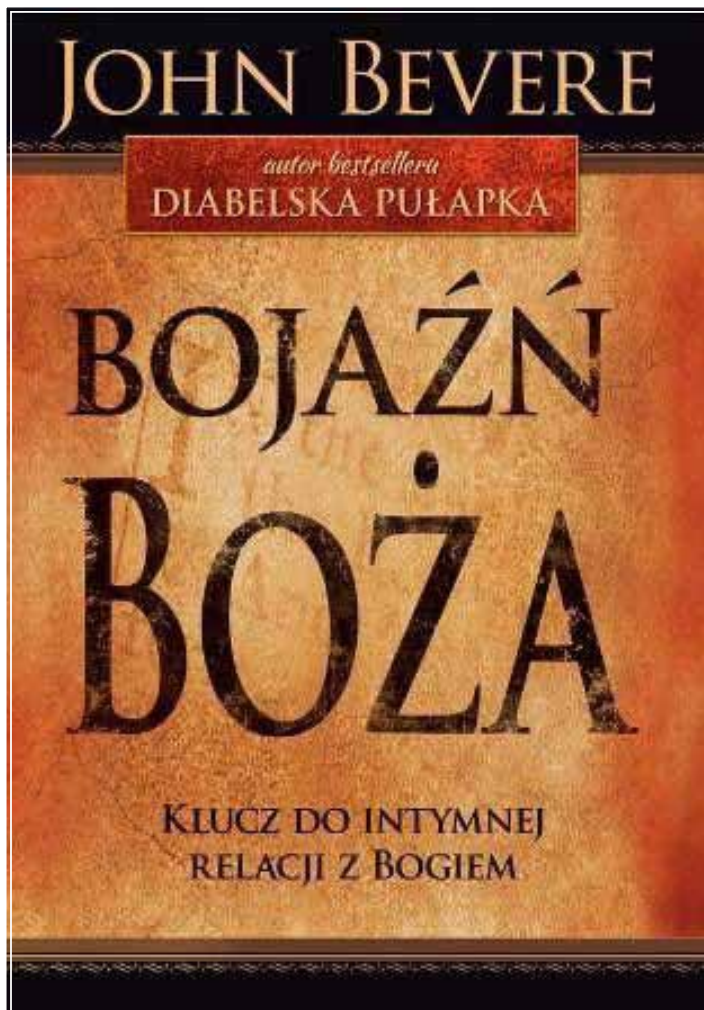
## Od Redakcji

Są to luźne notatki (zebrane, aby się gdzieś nie pogubiły...) tak jak luźne są nasze spontanicznie pojawiające ułamki myśli. Czasami mają w sobie coś z augustiańskiej iluminacji, kiedy indziej przemykają jak błysk meteora. Najczęściej szybko znikają gdzieś w zakamarkach naszej głowy, pozostawiając wrażenie dotknięcia czegoś ważnego, z pogranicza świata, którego istnienie przeczuwamy zaledwie, za którym tęsknimy codziennie.

Pan Andrzej Jankowski dzieli się z nami tym, co zdołał uchwycić słowem zapisanym. Odpowiada w ten sposób na nasz apel skierowany kiedyś do Czytelników „Apostoła”, by swoimi refleksjami wzbogacali duchowe życie naszej wspólnoty. Zachęcamy zatem do przesyłania swoich przemyśleń. Będziemy je drukować. Nasz adres: [rwach@onet.pl](mailto:rwach@onet.pl) (pierwsze zapisy refleksji w nr 93, 95 i 96 „Apostoła”. W tym numerze ciąg dalszy)

## Strach przed Bogiem

W Internecie natrafiłem na artykuł na powyższy temat, gdzie jedną z głównych tez było stwierdzenie, skądinąd oczywiste, że „strachem nie da się wytworzyć miłości”. Mnóstwo bardzo różnych komentarzy czytelników sprowadzało się do zdania jednego z internautów: „Niestety strach to główna siła Kościoła.”



Muszę tu zwrócić uwagę na pewien aspekt, którego mi w tym artykule zabrakło.

Faktem jest, że strach jest powszechny w różnych religiach POGAŃSKICH, gdzie ludzie składają swoim bożkom rozmaite ofiary (bywało, że i z ludzi – patrz np. wierzenia w Ameryce prekolumbijskiej czy też „przeprowadzanie dzieci przez ogień” wspomniane w Biblii), aby tych bożków jakoś „przekupić” i uniknąć mniejszych lub większych nieszczęść.

Muszę przyznać, że i Stary Testament dosyć często posługuje się strachem jako środkiem mającym przestrzegać ludzi przed następstwami popełnienia czegoś zabronionego przez Boga (lub przez Jego Prawo). Ale wydaje mi się, że to dlatego, iż tylko taką drogą można było w czasach biblijnych dotrzeć do zwykłych ludzi, którzy jeszcze nic nie słyszeli o Bożej miłości. O takiej miłości i o takim prawdziwym Bogu i Jego królestwie mówił ludziom dopiero Jezus, a za Nim Jego uczniowie, co znalazło swój wyraz w Nowym Testamencie.

Z drugiej strony, swego czasu zaczął się rozpowszechniać, zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych, pogląd przeciwny (skądinąd w jakiś sposób może uzasadniony), że Pan Bóg to taki dobrotliwy kochający dziadzio, który tylko by głaskał po główce, obdarowywał prezentami itd. Przyznam się, że – czytając od dłuższego czasu Pismo Święte w całości (a Stary Testament jest „objętościowo” znacznie obszerniejszy od Nowego) – nie bardzo się mogłem z takim poglądem zgodzić, bo przecież z wielu miejsc w Biblii wynika, iż Bóg potrafił się też solidnie rozgniewać i surowo karać. Tak więc twierdziłem, że jest On nie tylko dobry i miłosierny, ale że MOŻE też być „wielki i straszny”, bo przecież jest WSZECHMOGĄCY. Wszak i w Nowym Testamencie

wiele razy mówi się o ludziach „bojących się Boga”.

Aż wreszcie dotarło do mnie, że określenie „bojący się Boga” dotyczy w istocie takich ludzi, którzy UNIKAJĄ ZŁA, BO TO PRZEDE WSZYSTKIM „NIE PODOBA SIĘ” BOGU, a nie takich, co BOJĄ SIĘ NIE TYLKO SA-MEGO BOGA, ILE JEGO KAR.

Zrozumiałem, że trzeba tu rozróżnić dwa pojęcia (może jest to kwestia specyfiki słownictwa używanego w języku polskim, może w językach biblijnych jest to wyraźniej widoczne, nie wiem): STRACH (ten w sensie, nazwijmy to, „pogańskim” i „starotestamentowym”) oraz BOJAŻŃ BOŻA (o którą głównie chodzi w Nowym Testamencie).

Strach a bojaźń to nie to samo! BOJAŻŃ TO MIŁOŚĆ połączona z czcią i szacunkiem, ale jednocześnie z serdecznością, lecz BEZ ZBYTNIJ (zuchwałej) poufałości – jak między dzieckiem a rodzicami w zdrowych moralnie rodzinach.

Innymi słowy:

**STRACH** to lęk przed czymś, co będzie **DLA MNIE** przykre, bolesne, natomiast **BOJAŻŃ** to lęk (zrodzony z miłości) przed **SPRAWIENIEM KOMUŚ KOCHANEMU** jakiejś przykrości, bólu.

A gdy patrzę na te straszne rzeczy, które się na świecie dzieją (i działy od dawna) i burzę się na myśl, jak to jest, że Pan Bóg do tego wszystkiego dopuszcza, przypominają mi się te słowa z Wielkiego Czwartku, które sobie zapisałem już wcześniej:

**„TEGO, CO JA CZYNIĘ, TY TERAZ NIE ROZUMIESZ, ALE PÓŹNIEJ BĘDZIESZ TO WIEDZIAŁ”** (J 13,07).

*Andrzej Jankowski*  
*Źródło foto: coolshop.pl*

## „WRACAM DO MŁODZIEŻY NA KAJAKI”

### Wyprawa kajakowa na Liwcu czyli rodzinne integracje scholi

Można śmiało rzec, że w historii polskiego Kościoła Katolickiego kajaki i spływy kajakowe mają szczególne miejsce. Ksiądz Karol Wojtyła miał zaledwie 38 lat, gdy podczas spływu rzeką Łyną (na Warmii) otrzymał wezwanie do Warszawy. Kardynał Wyszyński przekazał mu informację, że został nominowany biskupem pomocniczym w Krakowie. Wiele źródeł wskazuje, że na pytanie Kardynała – „co teraz zamierza”, ksiądz Wojtyła odparł „wracam do młodzieży na kajaki”. Poszliśmy, a właściwie popłynęliśmy śladem Karola Wojtyły.



W jedną z wrześniowych sobót roku 2021, w kilka rodzin z naszej parafii, wybraliśmy się nad Liwiec (raptem godzina jazdy z Gocławia), celem zintegrowania się i popływania kajakami. Jak to w takich sytuacjach bywa planowanie było długie, ale w koń-

cu się udało. Ruszyliśmy rano z Warszawy zaopatrzeni w prowiant (w planach było ognisko), dobre humory oraz nadzieję na dobry czas. Pogoda była słoneczna, dzieci zadowolone, wszyscy liczyliśmy na dobrą zabawę. Nie każdy wcześniej pływał. Woda to jednak żywioł, można i trzeba mieć obawy i respekt. Rzeka Liwiec jest piękna, kręta, miejscami głęboka, ale bezpieczna. Wcześniejsza rezerwacja sprzętu (kajaki, kapoki, wiosła) była niezbędna. Pierwsza sobota po wakacjach to nadal ... wakacje, które chciałoby się przeciągnąć w nieskończoność.



Spływ zaplanowaliśmy na jeden dzień, do tego ognisko i po prostu spotkanie w nieformalnych okolicznościach, innych niż próby scholii czy krótkie rozmowy po niedzielnej Mszy Świętej. Tu czasu było w brud. Płynęliśmy z Wólki Proszewskiej do miejscowości Wyszków (nie mylić z Wyszkowem nad Bugiem). Na

tym odcinku rzeka pięknie meandruje, lekki nurt sam niesie kajak, słysząc śpiew ptaków, rozmowy współpłynących, śmiechy dzieci. Gdźieniedzie na płaskim pojawia się zapalony wędkarz i odwieczne pytanie naszego syna Julka: - „Przepraszam, jak biorą i co tu można złapać?” Odcinek nie jest wymagający, gdzieś między 8 a 10 km. Nawet niewprawieni kajakarze pokonują średnio 3,5 km na godzinę. Około 12:00 całej grupie (było nas kilkanaście osób z dziećmi) udaje się odmówić Anioł Pański. Przy okazji zrobiliśmy kilka grupowych zdjęć. Mazowiecka wieś jest piękna. Zieloność i soczystość traw, świeże powietrze, nadal wrześnie intensywne słońce – to wszystko stworzyło klimat do odpoczynku przy lekkim wysiłku wiosłowania.



Po kilku godzinach przybyliśmy do miejsca odbioru kajaków we wspomnianej wsi Wyszków. Wróciliśmy do Wólki Proszewskiej na wyczekiwany grill – ognisko. Na wspólnym stole pojawiły się przygotowane wcześniej produkty. Żar ogniska dogrzewał. W gospodarstwie agroturystycznym, które posiada jednocześnie wypożyczalnię kajaków hodowane są kozy i koń. W obejściu wałęsał się kot i pies. A jak zwierzęta to i zainteresowanie dzieci. Rodzice spędzali czas na rozmowie, dzieci zaś dokazywały ze zwierzakami. Okolice Warszawy i Mazowsza obfitują w łatwe i niewymagające trasy kajakowe. Rzeki Świder, Wkra czy wreszcie Liwiec to świetny pomysł na weekendowy spływ. Być może późnym latem 2022 znów ruszymy na spływ.

*Dariusz Lasocki*

*Mieszkaniec Goławia, aktywny członek naszej wspólnoty parafialnej. Mąż, tata. Gitarzysta w scholii dziecięcej. Prawnik, społecznik, współpracownik redakcji „Apostoła”*

*Foto: autor tekstu.*

## PARAFIALNE INWESTYCJE

W ostatnich miesiącach najważniejszą inwestycją (i jednocześnie najbardziej kosztowną) była **instalacja ogrzewania w kościele**. Zostały zamontowane napowietrzne pompy ciepła szwedzkiej firmy Nibe. Następnie pod ławkami położono instalację, która została zalana anhydrytem. Cały czas kościół musiał funkcjonować normalnie, nie było możliwości wyłączenia kościoła z użytku, więc ogromne brawa dla parafian, którzy te niedogodności znosili z anielską cierpliwością. Jestem także ogromnie wdzięczny dla Męskiej Grupy Wsparcia, która kilka razy musiała przestawiać ławki w kościele (z uwagi na instalację ale także po kilkakroć, dlatego, że wylewkę trzeba było pokryć żywicą zabezpieczającą). **Kolejny etap in-**



**westycji to montaż paneli fotowoltaicznych.** Pierwszy etap został już zakończony 11 maja. panele za kościołem już produkują prąd i mam nadzieję, że koszty ogrzewania zostaną zbalansowane.

Czeka nas jeszcze montaż paneli fotowoltaicznych na dachu plebanii, tak abyśmy mogli uruchomić ogrzewanie w dolnym kościele. **Dolny kościół daje parafii ogromne możliwości stworzenia zaplecza duszpasterskiego. W hierarchii ważności marzy mi się kaplica adoracji Najświętszego Sakramentu.** Miałem możliwość obserwować w Kanadzie parafie tętniące życiem. Tajemnica przyciągania była prosta: z adoracji Ukrytego w Eucharystii Jezusa rodzi się autentyczna ewangelizacja i formacja wspólnoty parafialnej.

**W bliższej perspektywie zostaną podjęte prace ogrodnicze.** Chcemy odsłonić pas zieleni obok kościoła. Zasiać trawę, posadzić kwiaty oraz zamontować ławki, aby teren przy kościele był także miejscem wytchnienia dla młodych mam z małymi pociechami, czy naszych ukochanych seniorów.

**Bez wsparcia parafian nie udało się wyremontować trzech pomieszczeń na plebanii,** wymienić części rur na plastikowe, doprowadzić internetu do budynku, czy częściowo zmodernizować kotłowni. **Takich prac remontowych na plebanii czeka nas w najbliższym czasie jeszcze bardzo dużo.**

*Za okazaną życzliwość i zaufanie z całego serca wszystkim dziękuję. Nie każdy ma możliwość wesprzeć finansowo realizowane projekty, ale wiem, że wiele osób modli się w intencji naszej wspólnoty kapłańskiej oraz w intencji naszej parafii. To bezcenny dar. Zapewniam o mojej modlitwie.*

*ks. Artur Nagraba*

*Foto: Paweł Adamajtys; (wyróżnienia – redakcja)*



## ZOSTAŃ TOTUSEM

### Kto to jest TOTUS?

TOTUS to członek formacji mężczyzn, którzy oddali się bez reszty Najświętszej Marii Pannie w dążeniu do zjednoczenia z Jezusem Chrystusem. Formacja ta ma w nazwie słynne zawołanie Świętego Jana Pawła II: TOTUS TUUS (Cały Twój) i jest związana nierozdzielnie ze Świętym Papieżem. Powstała w trakcie przygotowań do pierwszej wizyty Jana Pawła II w Polsce (1979 rok), wtedy jeszcze PRL, po to, by zapewnić Papieżowi maksymalne bezpieczeństwo oraz porządek w trakcie spotkań z ogromnymi rzeszami ludzi. Stąd



oficjalna nazwa „Kościelna służba porządkowa”. Tym, którzy oglądają fotografie zamieszczone obok, może się wydać trochę dziwne (a może i zabawne), że tacy „dziadkowie” mieli zapewniać bezpieczeństwo i porządek. Proszę jednak szybko cofnąć licznik czasu – o prawie 40 lat i okaże się, że ci „dziadkowie” byli wtedy chłopami na schwał, a za Papieża daliby się pokroić na kawałki. W praktyce spisali się tak dobrze, że postanowiono kontynuować działalność tej formacji, co zaowocowało spokojem i wzorową organizacją kolejnych pielgrzymek Papieża do Ojczyzny, a także pielgrzymki Benedykta XVI.

Aktywność TOTUSÓW nie ogranicza się do papieżskich wizyt. Są widoczni na każdej uroczystości religijnej – na procesjach w Boże Ciało i w czasie innych uroczystości religijnych, na osiedlowych Dro-gach Krzyżowych, pełnią warty przy Grobie Pańskim, są „ozdobą” mszy świętych odpustowych – las sztandarów w nawie kościelnej robi wrażenie. Jest to widoczne dla wszystkich, publiczne dawanie świadectwa wierności Jezusowi i Maryi.

TOTUS nie jest letnim katolikiem. TOTUS bierze sztandar z wizerunkiem Maryi lub krzyż i idzie ulicami miasta, osiedla mówiąc całym sobą: *nie tylko nie wstydzę się wiary, nie chowam jej w niewidocznym zakątku prywatności, lecz dumnie i radośnie wychodzę z tą wiarą do wszystkich, zapraszając ich do tego pięknego pochodu.*

**Zatem TOTUS to świadek Chrystusa,  
Jego apostoł.**

To zobowiązuje. TOTUS musi całym swoim życiem, postępowaniem uwiarygodniać to świadkowanie. TOTUS kocha ludzi, troszczy się o rodzinę, nie kłamie, nie przeklina, nie oddaje się nałogom, zawsze biegnie z pomocą wszystkim potrzebującym. Modli się słowami modlitwy i całym swoim postępowaniem. TOTUS nie ma nic wspólnego z ponurakiem, nudnym bigotem, nabożnie wzdychającym pobożniem, obłudnym świętoszkiem. TOTUS jest wesoły, radosny jak Święty Franciszek. Lubi dobry żart. Pogodnie przyjmuje wszelkie przeciwności życia. Cieszy się życiem jako darem Bożym.

### Chcesz być takim? Chcesz być TOTUSEM?

Jeżeli tak, to przyjdź do nas. Możesz zadzwonić na numer 603 38 68 17. Odezwie się Ryszard. Możesz napisać na adres: [rwach@onet.pl](mailto:rwach@onet.pl). Ryszard odpowie Ci i zapewne się ucieszy.

*Foto: Kazimierz Surdel*

## INFORMACJE PARAFIALNE

### **Msze Święte:**

Niedziela: 7:30, 9:00, 10:00, 11:30, 13:00, 18:30

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:30

### **Kancelaria Parafialna**

czynna od wtorku do piątku włącznie, godz. 16:00 - 18:00.

### **Biblioteka Parafialna**

czynna czwartki Kancelarii Parafialnej, godz. 16:00 - 18:00.

### **Poradnia rodzinna**

czynna w środy, w godzinach 19.00-20.30.

### **Strona internetowa Parafii:**

[www.janaipawla.pl](http://www.janaipawla.pl)

### **Strona internetowa Diecezji Warszawsko-Praskiej:**

[www.diecezja.waw.pl](http://www.diecezja.waw.pl)

**Konto bankowe Parafii** – informacja dla potencjalnych ofiarodawców na cele inwestycyjne Parafii:

Parafia p.w. Św. Apostołów Jana Pawła,

ul. Kapelanów AK 2, 04-046 Warszawa,

nr konta: 32 1240 1037 1111 0000 0692 0766

**Kościelna Służba Porządkowa Totus Tuus:** moderatorem grupy jest ksiądz Proboszcz. Członkowie grupy współtworzą oprawę liturgiczną uroczystości nabożeństw kościelnych, pełnią służbę przy utrzymywaniu porządku czasie większych zgromadzeń uroczystości kościelnych, doskonalą się wewnątrznie trakcie specjalnych spotkań formacyjnych, odbywających się każdą drugą środę miesiąca, po mszy wieczornej, budynku plebani.

**Szczegóły:** telefon 603 38 68 17, mail: [rwach@onet.pl](mailto:rwach@onet.pl)

**Odnowa Ducha Św.** Spotkania odbywają się poniedziałki. Rozpoczynają się Mszą Świętą godz. 18.30. Po Eucharystii spotkanie kontynuowane jest salce na plebanii (pierwsze wejście). Zapraszamy szczególnie te osoby, które są otwarte na natchnienia Ducha Przenajświętszego te, które chcą się modlić uzdrowienie swoje swojej rodziny

**Służba Boża.** Wszelkie informacje nt. posługi bielank posługi ministranckiej Parafii można uzyskać Zakrystii (po każdej mszy świętej), jak kancelarii parafialnej.

## *Wesprzyj parafię*

### *Szanowni Parafianie, czytelnicy „Apostola”*

Jak zapewne wszyscy zdążyli już zauważyć, w naszym kościele trwa od jesieni ubiegłego roku nowy, kolejny etap dostosowywania go potrzeb wiernych. Po ogromnym wysiłku budowy kościoła, aranżacji wnętrza, w tym witraży, mozaik, po instalacji organów oraz zakupu sprzętu i wyposażenia, przyszedł czas na zamianę dotychczasowego ogrzewania na podłogowy system grzewczy. Będzie on wspierany ekologicznym źródłem zasilania w energię elektryczną w postaci paneli fotowoltanicznych. Takie inwestycje wymagają bardzo dużych nakładów finansowych.

Nie mniejsze są również zobowiązania i wydatki związane z utrzymaniem kościoła, opłatami za energię elektryczną, wodę, wywóz śmieci, z bieżącymi naprawami i zapewnieniem skromnej egzystencji naszych kapłanów oraz zatrudnionych osób świeckich.

**Dlatego też Redakcja gorąco zachęca wszystkich do przekazywania ofiary na rzecz naszej parafii postaci wpłat, wysokości podyktowanej przez serce możliwości finansowe, na rachunek bankowy parafii:**

**32 1240 1037 1111 0000 0692 0766**



**Redakcja Apostola:** e-mail: [rwach@onet.pl](mailto:rwach@onet.pl) lub [radziej@op.pl](mailto:radziej@op.pl)

Zapraszamy serdecznie do prac w zespole redakcyjnym osoby z lekkim piórem, które chciałyby podnosić tematy istotne dla życia Parafii. Wstępny kontakt – poprzez wskazane wyżej adresy poczty elektronicznej.

**Opiekun:** Ks. Prałat dr Zygmunt Ueciwek

**Zespół redagujący:** Ks. Prałat Jerzy Banak, Ryszard Wachowicz, Sylwia Mariusz Krawczak, Małgorzata Szymańska, Ania Krawczyk, Artur Krupa, Agnieszka Radosław Wachowiczowie, Józef Kuszneruk, Dagmara Dziarnowska, Sara Gayane Dziarnowska, Stefan Ułasiuk, Jan Golik.

**Adres parafii:** ul. Kapelanów Armii Krajowej 2, 04-044 Warszawa.

Nakład 300 egzemplarzy.